Ner 85. Kraków 14 Lipca — Czwartek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego a jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 13 lipca.

Pomimo najuroczystszych zaprzeczań, większość opinii europejskiej trwa w mniemaniu, że dokumenta ogłoszone w *Morning Post*, jakkolwiek podrobione co do formy, w treści swej wiele zawierają prawdy. Dziennik angielski odpierał z resztą wszystkie zaprzeczenia, i nie był do żadnej odpowiedzialności pociągnięty. Zaprzeczenia w istocie ściągały się daleko bardziej do formy, aniżeli do rzeczy. Nie było wprawdzie *takich* depesz, jak je podawał *Morning Post*; ale nie twierdzono nigdy, aby się co do *tych* spraw nie układano, aby się w *tym* kierunku wcale nie porozumiewano. Było więc zręcznością polityczną ułożyć te dokumenta i ogłosić je w tej chwili. Zręczność polegała na tem, aby fabrykacyi dokonać w sposób dozwalający zaprzeczyć dyplomacyi i ministrom, a przecież nie chybić celu. Cel był widocznie dwojaki: zastraszyć możnością śgo przymierza a raczej koalicyi; wywrzeć wpływ na rozprawy parlamentu angielskiego w duchu pokojowym. Jak dalece pierwszy dopiętym został, zobaczymy dopiero w dalszym rozwoju polityki francuskiej; że osiągnięto drugi, wątpliwości nie ulega. Skutek ten odpowiadał polityce pruskiej i angielskiej. Komuż ową zręczność przypisać? Nie wchodzimy w to, ale dziennikarstwo zachodnie przez wzgląd, że publikacya zamieszczona w *Morning Post*, w dzienniku, który jest organem lorda Palmerstona, poszło za znaną maksymą prawną: *fecit cui prosit*, i angielskiej polityce przypisuje cały ten wypadek. Winniśmy zastrzedz, że maksyma ta nie jest aksyomatem, ani żadnym pewnikiem; niemniej przyznać trzeba, że minister angielski najwięcej z tego dziennikarskiego fortelu skorzystał. Na mocy głosowania w Izbie niższej może on, jeżeli zechce, pozostać przy władzy.

Jeżeli zechce — bo nic przesądzać nie wypada, lubo bardzo wyraźną jest różnica między angielskimi mężami stanu dawniej a dzisiaj. Ludziom politycznym w Anglii, skoro byli ministrami, chodziło dawniej o to, aby przeprowadzić myśl swoją jako zgodną z interesem kraju, a którą ich stronnictwo reprezentowało. Opinia publiczna powoływała raz jedno stronnictwo do władzy, to znów drugie, stosownie do tego, jak zasady jednego lub drugiego uznawała za odpowiednie chwilowej potrzebie kraju. Jeżeli whigowie stanęli z wolą narodu w sprzeczności, wybierano torysów, i pozwalano im torysować, dopóki ich polityka była polityką Anglii. Gabinet był i musiał być jednolity, i opierał się na rzeczywistej, nie pozornej czyli liczebnej większości. W takim składzie społeczności angielskiej, kilka a nawet kilkanaście głosów nie stanowiło większości, ani też nie opierał się na niej minister. Spostrzegłszy, że myśli swojej ani polityki swojego stronnictwa przeprowadzić nie może, ustępował, a korona nową zaraz za wolą opinii publicznej powoływała radę ministrów i tak zwaną w Anglii „administracyą kraju.“ Słowem, dawniejsi mężowie stanu w Anglii dbali o władzę o tyle tylko, o ile w niej widzieli środek do przeprowadzenia swojej i swego stronnictwa polityki. O władzę jako taką, nie szło im bynajmniej.

Tak było aż do Roberta Peela, który jak wiadomo, rozbił stronnictwa angielskie, i to niepowrotnie, bo niepowiodły się wcale usiłowania, aby je skojarzyć w jednolitych gabinetach, np. we whigowskim Grey-Palmerston i torysowskim Derby-Disraeli, jako pozbawionych silnej w stronnictwach właściwych podstawy. O niepodobieństwie podobnych prób dalszych przekonał wreszcie Anglię gabinet z dnia 28go grudnia 1852 r., złożony z torysów, peelistów i whigów, pod przewodnictwem torysa hr. Aberdeena. Było to ministeryum oparte na tranzakcyi, której następstwem musiał być gabinet obecny Palmerston-Russell. Gabinet lorda Aberdeena stanowi granicę między mężami stanu w Anglii bardzo wyraźnie wytkniętą. Dla stojących po tamtej stronie, należących do tak zwanej *Old England*, władza jest tylko środkiem; dla teraźniejszych władza stała się celem. Jako przykład posłużyć mogą hr. Derby i lord Palmerston. Czemuż w obecnej walce torysy nie stawiali wyraźnego progamu? Oto, że nie czując większości za sobą, bo wygrana dziewięcioma głosy w Izbie lordów nad wnioskiem lorda Malmesbury, równie jak przegrana ośmnastoma głosy w Izbie niższej nad wnioskiem nagany Disraelego, nie mogą uchodzić za większość. Nie było wcale poznać po torysach, aby mieli zamiar przyjścia do władzy za takim rezultatem. W głosowaniu parlamentu nie upatrywali polityki i stanowczego kierunku, ale tylko zbieg okoliczności. I tak rzeczywiście było. Dla tego też lord Palmerston, jeżeli zechce, może nie ustąpić i pozostać przy władzy. W dzisiejszych Izbach angielskich nie głosują stronnictwa ale cyfry; każde wotum jest tranzakcyjne i koalicyjne; idzie więc o to, aby mieć liczbę za sobą.

Nie ma się zresztą czemu dziwić, że teraźniejsi ludzie stanu w Anglii dbają o władzę i przy niej chcą się utrzymać. Dawniej minister ustępujący, jakkolwiek dawał dymisyę, pozostawał rzecby można „rozporządzalnym“, nie tracił ani stanowiska, ani powagi. Oddając władzę Koronie, wracał do swego stronnictwa, i jeżeli był szefem tegoż, nie raz większej od nowego ministra używał powagi i znaczenia w kraju. Trząsł wyborami i prowadził wojnę w imieniu „wiernej opozycyi J. Kr. Mci.“ Dawniej opozycya obalała ministeryum, dziś jest to zawsze rzeczą intrygi, w kolory opozycyjne przybranej. Dziś trzeba mieć władzę i większość choć liczebną, a większość tę daje właśnie najczęściej władza. Bo Anglia dąży i to ogromnemi krokami do demokracyi europejskiej, do biórokracyi, do centralizacyi, a tem samem do zindywidualizowania społeczności, do głosowania powszechnego i panowania mas. Cyfry zastąpiły tam już stronnictwa, a lord Palmerston i Russell wiedzą dobrze, jaką w takiem przeobrażeniu społecznem rolę odgrywa władza. Nie dziw, jeżeli jej z rąk wypuścić się wzbraniają.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 13 lipca.

— *r.* Wiadomość, którą wam przesłałem w przedostatnim liście, że przesilenie gabinetowe w Kopenhadze jest dawno przygotowanym zamachem stanu, całkiem się potwierdza. Sprostować tylko potrzeba przypuszczenie, że reprezentanci nowego gabinetu należą wyłącznie do arystokratyczno-feodalnego stronnictwa junkrów, ponieważ w skład gabinetu hr. Moltkego wchodzą także i żywioły ściśle umiarkowane, a i kilku członków byłego ministeryum, a między innymi minister spraw zagranicznych i główny pełnomocnik duński na londyńskiej konferencyi, p. Quaade, wstąpił do nowego gabinetu. Z biskupem Monradem wyszli tylko skrajni duńscy reprezentanci skandynawizmu; i pokazuje się coraz więcej, że pierwsze załatwienie kryzys gabinetowej, tudzież dążenie nagłe do zawarcia pokoju pochodzą z obawy, aby skrajne stronnictwo nie pospieszyło się z urzeczywistnieniem projektów skandynawskich i w tym celu nie wywołało ruchu w stolicy. Jeszcze w ciągu ostatniego tygodnia obrad konferencyjnych, wtenczas, kiedy na tajnem posiedzeniu rady stanu z dnia 20 z. m. odrzucono proponowaną przez króla i następcę tronu podstawę pokojową, a ówczesna kryzys ministeryalna skończyła się na pozostaniu dawnych członków w gabinecie, przygotował był król Chrystyan za pośrednictwem swego doradzcy barona Plessen, który jako poseł duński przy dworze rosyjskiem bawił wtenczas na urlopie w Kopenhadze, rokowania bez wiedzy ministrów i postanowił wysłać księcia Glücksburskiego w poufnem poselstwie. Katastrofa na wyspie Alsen, która, jak wiadomo, nastąpiła tak niespodzianie, bo już trzeciego dnia po ostatniem posiedzeniu konferencyjnem, przyspieszyła krok stanowczy, zwłaszcza, że owo nagłe zajęcie rzeczonej wyspy złamało siły wojska, jedynego, które stawiać mogło opór nieprzyjacielowi, a mieszkańców wysp do tego stopnia przeraziło, że uważano powszechnie za rzecz bardzo możliwą zajęcie samej Zelandyi.

Straty duńskie na wyspie Alsen były daleko większe, aniżeli początkowo mniemano. Liczba jeńców, poległych i rannych, tudzież wielu zbiegów wynosić ma 4000 ludzi, przez co stan duńskiej armii i tak już osłabiony, liczącej najwięcej 20,000 zdolnych do boju, zmniejszył się o jednę piątą. Gdyby podobne straty nastąpiły były i na Fionii, czego zapewne trudnoby było uniknąć, rząd nie miałby był nawet sił dostatecznych do stłumienia powstania, które według wszelkiego prawdopodobieństwa tam przygotowano. Księcia Glücksburskiego uważać należy za właściwego przedstawiciela rokowań, które król duński wobec takiej sytuacyi rozpoczął już przed zmianą gabinetu w celu jej przygotowania, przyczem naprzód już ułożono program nowego gabinetu.

Program jest całkiem inny od tego, który według „hamburskiego korespondenta“ wczoraj przesłano tu telegrafem. Według wiadomości, które mam z bardzo pewnego źródła, ks. Glücksburski przywiózł cztery propozycye. Pierwsza żąda trzechmiesięcznego zawieszenia broni dla rozpoczęcia bezpośrednich układów między stronami wojującemi o pokój, z pominięciem wszelkich pośredników, a zatem i konferencyi. Podczas zawieszenia broni na polu walki ma być zachowany *status quo*. Druga i trzecia propozycya, tyczą się głównych punktów pokoju, przyczem oświadcza Dania, że gotowa jest natychmiast uznać ks. Augustenburskiego udzielnym panem Szlezwiku, Holsztynu i Lauenburga, skoro go za takiego uzna Związek niemiecki. Co do północnej granicy Szlezwiku Dania skłania się także do ustępstwa i proponuje linią Apenrade-Tondern. Ostatni punkt będzie zapewne odrzucony; na dwa pierwsze w zasadzie już się zgodzono.

Czwarta propozycya daje tu wiele do myślenia; dyplomaci kręcą nad nią głowami; trudno, żeby była przyjęta. Żąda w niej bowiem Dania, aby po odłączeniu Szlezwiku i Holsztynu, jako duńskie państwo przyjęta była do Związku niemieckiego. Jestto projekt dziwny; jednak znawcy stosunków wzajemnych pomiędzy Danią i Niemcami chcą to tłomaczyć węzłami cywilizacyjnymi, które od dawna łączą Danią z Niemcami, wymieniając przy tej sposobności klasycznych pisarzy duńskich, którzy pisali po duńsku i po niemiecku, przypominając nawet, że Klopstock i Schiller pobierali pensye od królów duńskich.

Z Królestwa Polskiego 10 lipca.

Niewiele wam nowego ze wsi mam do doniesienia. Stan rzeczy i położenie nasze coraz się pogarsza. Widzieliście w ostatnich instrukcyach Komitetu urządzającego, jak nasi prudonoscy reformatorowie sięgają aż do nawozu, i tam szukają tytułu do własności. Włościanin, który raz tylko miał dozwolony siew i zbiórkę na polu dworskiem i na nie dostarczył nawozu, uznany zostaje za „użytkującego“ z tego gruntu, i stósownie do litery ukazu ma się stać właścicielem tego kawałka ziemi. Któżby się był mógł domyśleć, że przyjdzie czas na takie reformy, że właściciel, co jeden raz tylko dał zagony pod ziemniaki chłopu, już się na zawsze z tym gruntem rozstanie? Zaprawdę, to przechodzi wszelkie oczekiwanie, nawet włościan. Sami połapać się nie mogą, jak się to dzieje i dla czego tak się dzieje. Ale w co się obrócą gospodarstwa, co za niesłychany zamęt, jeżeli owe instrukcye będą ściśle wykonywane — tego nikt przewidzieć nie zdoła, bo mało gdzie nie używano tego tak rozpowszechnionego sposobu użyźniania i nawożenia gruntów dworskich z wielkiem włościan zadowoleniem i pożytkiem. Zagony zaś pod ziemniaki wchodziły po prostu w budżet komorników i uboższych włościan.

Jaki los czeka kwestyę służebnictw, osądźcie z dwóch następnych wypadków, za których prawdziwość zaręczyć mogę. Pozwólcie mi je opowiedzieć, jako dowód, że samowola nie ustaje. W dobrach B***, które wraz z dobrami G*** jeden majątek przed kilkunastu laty stanowiły, ale dziś do oddzielnych należą właścicieli, zajechał jak zwykle do karczmy kapitan członek Komisyi i rozpoczął swe czynności. Gdy się zeszli chłopi, kapitan uścisnąwszy rękę wójta i usadziwszy go obok siebie na stołku, zapytał: jakieby mieli tu włościanie skargi i żądania. Chłopi wytoczyli rzecz o zbiórkę bardzo znaczną, której używali przed dwudziestu laty, gdy wieś B*** od G*** nie była odłączona. „A dla czegóż teraz nie bierzecie“, spytał kapitan. — „Bo nie ma zkąd“, odpowiedzieli chłopi. — „Wiele ma lasu B***?“ — Na to zapytanie kapitana, podniósł się nieszczęśliwy właściciel tej wsi siedzący z daleka na jakiejś pod oknem ławeczce, i powiedział, że jest lasu tylko 140 morgów. „A wieleż ma lasu G***?“ zapytał znów kapitan. — „Do dwóch tysięcy morgów“ odrzekł właściciel wsi B***. — „No to *stupajcie* do G***, zawołał kapitan, obracając się do chłopów.... Co mówicie na to rozcięcie węzła przez nowego Aleksandra? Co najgorsza, że chłopi w G***, którzy las pański za swą własność w przyszłości uważają, odgrażają się bójką sąsiadom z B***, gdyby po drzewo do lasu ich zajechali. O właścicielach już nie mówię, to oczywiście rzecz całkiem podrzędna.

W drugiem miejscu, gdy się chłopi skarżyli, że przestali używać zbiórki, bo wieś sprzedana przed parą laty, a nowy nabywca wyciął las i nie ma go wcale, komisya odesłała ich po prostu na zbiórkę — do sąsiada! To niespodzianka, pojmujecie, nie lada i możecie sobie wystawić zadziwienie, a oraz kolizye, jakie stąd wyniknąć mogą i muszą. Takich i tym podobnych wypadków w Lubelskiem jak mnie zaręczają jest mnóstwo. Co najgorsza, że nie ma nadziei, aby można coś w tej mierze uregulować i ustalić. W prostym rozumie i uczuciu sprawiedliwem włościanina naszego, jedyny ratunek. Ale łatwo sobie wystawić, jaki to okropny na wsi pobyt, z ciągłemi trudnościami i różnemi obawami, jakie towarzyszą usiłowaniom ratowania swego wpływu i mienia. Dla tego nie dziw, że tak wiele obywatelstwa zdaleka od wsi się trzyma, jakkolwiek każdy zapewne czuje, że tam a nie gdzie indziej powołuje go obowiązek.

Byłem niedawno w Warszawie. Nie będę wam powtarzał, jak zatrważające dla właścicieli obiegają tam pogłoski tyczące się podatków i propinacyi. Milutyn mieszka w pałacu Brühlowskim, w biórze jego sami Rosyanie. Mnóstwo po ulicach nieznanych Warszawianom uwija się figur. Jeżeli zapytacie, to się dowiecie z pewnością, że to wszystko nadesłane z Rosyi reformatory. Mówią powszechnie, że język polski coraz bardziej zagrożony; tak dalece, że nawet w Wydziale spraw wewnętrznych, rosyjskim chcą go zupełnie zastąpić. Pociechą jedyną jest jeszcze szkoła główna i młodzież wzorowo się sprawująca, która się z pilnością przykłada do nauk. Lecz i o Akademią strach ogarnia, bo dymisya p. Leona Dembowskiego jest, jak utrzymują, niezawodnym symptomatem, że całemu ukazowi o wychowaniu, pozostałości po rządach margrabiego Wielopolskiego, wielkie zagraża niebezpieczeństwo. Ukaz ten jest solą w oku dla stronników rusyfikacyi. Następca Dembowskiego p. Witte jest nie tylko dyrektorem wydziału oświecenia ale i wyznań. Obiecującem to jest dla sprawy naszej religii, bo Witte jest protestantem. Tłomaczy to po części antykatolickie wystąpienia *Dziennika Warszawskiego*. Mówią, że Witte zamierza wkrótce wygotować projekt o zaborze dóbr duchownych. Nie ma się czemu dziwić, ale jakże silnie stać nam przy naszej wierze wypada, jakże zgubną dla narodowości naszej byłaby obojętność religijna!

Spotkałem w Warszawie znajomego z Litwy, którego nie widziałem od ostatnich wypadków. Mój Boże, cóż się tam dzieje! Wszak tam już język polski na rodzinie tylko ograniczony. W biednem Wilnie nie dopatrzyć napisu polskiego, jeden się tylko uchował: „Matko Miłosierdzia“ przy Najświętrzej Pannie Ostrobramskiej. Litania przed Matką Boską, to jedyny głos polski, jaki usłyszeć można! Nie jestże to skazówką, gdzie opieki i ratunku szukać należy. Wszak jeżeli się nie mylę, starego jagiellońskiego orła można jeszcze dojrzeć na piersiach kanoników waszej Kapituły Krakowskiej. Narodowość polska, jedyny przytułek na łonie religii naszych przodków znajduje. Tam przynajmniej schyzma dosięgnąć jej nie potrafi.

Rzym 8 lipca.

Posłuchanie księży naszych, w klasztorze św. Pawła za murami, wyjednane im przez jednego z wysokich dostojników kościelnych, wielkie wrażenie sprawiło w Rzymie, tem bardziéj, iż było publicznem. Okropne koleje, przez jakie przechodzili, odblask niedoli i sławy narodu na nich odbity, rany, jakie niektórzy z nich odnieśli spełniając po bohatersku na polu bitwy obowiązki własnego stanu, wreszcie osobista ich skromność, pobożność, godność kapłańska, tudzież wzruszenie, jakiego wszyscy doznali w obecności Namiestnika Chrystusowego, zainteresowały nieskończenie kardynałów, duchowieństwo i wszystkich przytomnych. Papież ukazując Infantce portugalskiéj okaleczonego kapłana, powiedział jéj: „Oto żyjące świadectwo obchodzenia się rządu rosyjskiego z katolickiem duchowieństwem.“ Infantka tak była rozrzewnioną, iż następnych dni nawet mówiąc o naszych księżach z wysoko położonemi osobami, płakała, a adres, jaki podali Ojcu Swiętemu, przesłała zaraz w odpisie synowcowi swojemu królowi portugalskiemu i wielu porozdawała go osobom. Ojciec Swięty także rozmawiając z różnymi dygnitarzami zadowolenie swe wyrażał. W ogólności danie przytułku naszym czcigodnym tułaczom w gościnnym domu „Trinita dei Pellegrini“ było czynem tem bardziéj godnym uwagi, iż Papież samodzielnie w tem postąpił i niczyjéj rady ani pobudki nie usłuchał: wstępując bowiem do „Trinita“ duchowni nasi wstąpili pod bezpośrednią opiekę Najwyższego Pasterza i stanęli, że tak powiem, w cieniu płaszcza św. Piotra; tym sposobem umęczone i rozproszone wśród sybirskich śniegów duchowieństwo katolickie, jedną przynajmniéj cząstką swoją przytuliło się osobiście do Stolicy Apostolskiéj, podczas gdy inne jego części ulegają dotąd silnym szturmom schizmy i najokrutniejszemu prześladowaniu. Jakoż tułacze nasi z chwalebną skwapliwością łaskę papieską przyjęli, bo nie mogli jéj odmówić bez nagany i bez szkody dla sprawy kościoła polskiego, jak to każdy sam doskonale pojmie.

Ojciec Swięty, który miał dnia jutrzejszego do Castelgandolfo się udać, odroczył znowu swój wyjazd prze to, iż gorąco w Rzymie tego roku mało się dotychczas czuć daje; nie lubi on wiejskiego pobytu i bardzo niechętnie nań przystaje, chyba wtedy, kiedy jest upałem lub chorobą zmuszony. Szczególna, że zdrowie jego w nader pomyślnym znajduje się dziś stanie i żadnéj obawy nie obudza. Jeżeli uda się do Castelgandolfo audyencye zwykłym tam będą postępowały trybem, a ministrowie i sekretarze kancelaryi koleją żelazną będą regularnie dojeżdżali; w mniejszéj zaś wagi sprawach kardynał wikary otrzyma od Ojca Swiętego władzę rozstrzygania i stanowienia.

Kardynał d'Andrea bawi dotąd w Sorrento pod Neapolem. Podróż jego miała jedynie na celu poratowanie zdrowia. Wszystko więc co głoszą o odmiennych jéj powodach tudzież o krokach, jakieby tutaj mieli rozpocząć przeciwko niemu, jest zgoła bezzasadnem.

Baron Bach poseł austryacki za dni kilka udaje się do Wiednia; mówią, że obecne położenie Europy i gotujące się wypadki nie są obcemi téj podróży.

Stronnictwo wsteczne w Rzymie oddaje się niesłychanéj radości z powodu odnowienia św. przymierza. *L'Osservatore Romano* nie posiada się ze szczęścia, a artykuły jego, jak np. ów pod tytułem: *Utinam! utinam!* przesadę i łatwowierność a cynizm swojéj opinii aż do śmieszności posuwają. Nie potrzebuję dodawać, iż Papież nietylko nie upoważnia jéj, i nie czyta, ale i nie wie nawet o téj smutnéj, i niezdrowéj literaturze peryodycznéj, co się tutaj jak płazy wśród ruin rzymskich wylęga.

Stronnictwo jedności także popisuje się ze swemi niedostatkami; oba komitety tajne, narodowy czyli umiarkowany, i d'azione czyli skrajny, kłócą się między sobą oddawna. I tak np. pierwszy broni kardynała Antonellego a napada na ministra Mérode; drugi zaś odpowiada mu obelgami na sekretarza stanu; pierwszy rozpowszechnia mowę p. Visconti-Venosta o sposobie, w jaki Rzymianie mają postępować podczas bezkrólewia, a tu wnet drugi w dodatku do dziennika *Roma o Morte*, który znowu wychodzi, rozrzuca mowy deputowanych Borgoni i Zanardelli przeciwnych ministerstwu. Sprzeczne działanie obu tych komitetów jest bardzo zajmującem, osobliwie gdy do niego dodamy ostateczności burbońskich stowarzyszeń i legitymistów francuskich. Z tego wszystkiego tworzy się obraz pełen przeciwieństw, a którego znajomość jest niezbędną dla tych, co chcą poznać gruntownie miejscowe stósunki.

Pałac ambasady rosyjskiéj zamknięty całkiem. P. Meyendorff w prywatnym domu mieszka. W rocznicę koronacyi Ojca Sw. nie był w Watykanie i przejeżdżał się umyślnie po ulicach. Jest on niezmiernie czynnym i ma stósunki ze wszystkiemi, u wszystkich bywa i wszystkich widuje, chociaż go w niejednem miejscu źle przyjmują.

Kraków 13 lipca. Ministeryum handlu zamianowało kontrolora głównej stacyi telegraficznej w Peszcie Karola Ipolda zarządcą urzędu telegraficznego w Krakowie.

Lwów 12 lipca. JCW. Arcyks. Wilhelm, jlny inspektor artyleryi, odbywszy przegląd tej broni we Lwowie, odjechał stąd dziś rano napowrót do Wiednia.

Wiedeń 12 lipca. JCMość mianował pismem gabinetowem z d. 9go lipca b. r. jenerała-majora hr. Leopolda Gondrecourta ochmistrzem J. C. Wysokości następcy tronu Arcyks. Rudolfa; zarazem nadał Cesarz JMć temuż jenerałowi godność tajnego radcy.

JCMość pismem gabinetowem z 9go czerwca b. r. nadał namiestnikowi górnej Austryi baronowi Spiegelfeldowi godność tajnego radcy z uwolnieniem od opłaty.

— Jenerał Filippowicz, który przewodniczyć ma kongresowi serbskiemu, przybył do Wiednia i miał wczoraj posłuchanie u JCMości; również miał posłuchanie namiestnik baron Kellersperg, podawany przez dzienniki jako przyszły minister handlu.

Francuski poseł ks. Grammont miał godzinną konferencyą z hr. Rechbergiem.

Do Wiednia przybędzie jutro feldmarszałek Hess; temi dniami przybyć ma także fcm. Benedek. Być może, że ta okoliczność jest w związku z wiadomością podaną niedawno przez dzienniki, a o której pisze także wiedeński korespondent do *Kreuz Ztg*; że w Wiedniu zebrać się ma temi dniami rada marszałków pod przewodnictwem JCMości. Wszystkich komenderujących powołano do Wiednia telegrafem. Obecni są już we Wiedniu: fmpor. hr. Palffy, jenerał jazdy hr. Clam-Gallas, fmpor. hr. Clam-Martinitz i fmp. hr. Montenuovo.

— Do wiadomości, którą przed kilku dniami podaliśmy byli z *Presse*, że w Nowym Sadzie przygotowują protest przeciw sposobowi, w jaki zwołany został kongres serbski, dodaje kilka szczegółów korespondent z Nowego Sadu w liście do praskiej *Politik*. Pisze on w tym względzie:

„Powszechne nieukontentowanie ze sposobu, w jaki biskup Maszierewicz zabiera się do załatwienia naszych spraw narodowych i kościelnych, znalazlo u nas stanowczy wyraz. *Serb. Dnevnik* i *Napredak* zapomnieli o swych sporach i zgodnie i zarówno energicznie występują przeciw temu sposobowi; a i gmina tutejsza kościelna przystąpiła na burzliwem posiedzeniu do tej opozycyi. Według przywilejów i dotychczasowego zwyczaju wybiera gmina deputowanego z Nowego Sadu na kongres narodowy. A ponieważ z zaprowadzeniem prowizoryum i gminę także tylko prowizorycznie złożono, przeto opozycya oświadczyła, że gmina w teraźniejszym składzie nie jest kompetentną do wybierania posła; zatem należy postawić ją pierwej na dawniejszem konstytucyjnem stanowisku, czyli powinna być wybrana przez miasto, a nie oktrojowana. Zdanie to wzięło górę i uchwalono wysłać deputacyę do JCMości, któraby wyłożyła powody prawne i prosiła o przywrócenie konstytucyjnej gminy, dla przeprowadzenia wyboru posła, a zarazem wyraziła powszechne życzenie narodu, aby zebrać się mający kongres najpierw zajął się uporządkowaniem spraw kościelnych i szkolnych a potem dopiero przystąpił do wyboru patryarchy.“

— Przybył do Wiednia wirtemberski jenerał baron Wiedenhold z dwoma adjutantami kapitanami Bradensteinem i Marchathlerem i wręczył na osobnem posłuchaniu u JCMości pismo, w którem król wirtemberski JMć donosi o wstąpieniu swem na tron. Jenerał i adjutanci zaproszeni do stołu cesarskiego w Schönbrunie, dokąd zaproszony był także jenerał Gondrecourt.

Królestwo Polskie.

Doczekaliśmy się nareszcie edyktu Murawiewa przeciw kościołom katolickim, jeżeli nie formą to treścią przypominającego podobne akta cezarów rzymskich w pierwszych trzech wiekach po Chrystusie. Edykt ten, skazując na upadek kościoły, wyraźnie zmusza Litwinów, aby pomyśleli o katakumbach. Plan rządu bynajmniej nieukrywany oddawna, cel i treść edyktu, oraz kategoryczność jego orzeczeń, nie pozwalają wątpić, że chodzi tu nie o wzbronienie restauracyi budowli nowych kościołów, bo to już dawniej miało miejsce, lecz o zniesienie już istniejących. Wskazana w edykcie apelacya do Murawiewa jest tylko czczą a zbyteczną formalnością lub może gorzkim żartem, jakiego sobie władze rosyjskie w stosunkach z katolicyzmem częstokroć pozwalają. Oto jest pomieniony edykt:

„Okólny rozkaz p. głównego naczelnika kraju do naczelników gubernij: Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej i Mińskiej, z d. 24 czerwca (6 lipca).

W skutek najpoddanniejszych starań moich, Car najwyżej rozkazać raczył, aby od tej chwili, urządzenie nowych filialnych kościołów, ołtarzy i kaplic, i odnowienie już istniejących pod żadnym pozorem nie było dopuszczane, bez poprzedniej na to mojej zgody i pozwolenia.

Poczytując za konieczne uwiadomić o tem JW. Pana dla należytego wypełnienia pomienionej najwyższej woli, polecam zarazem panu, abyś zebrał wiadomość o wszystkich znajdujących się w powierzonej mu gubernii kościołach filialnych, kaplicach i domowych ołtarzach i przedstawił mi spis owych z wyszczególnieniem: kiedy i przez kogo takowe zostały założone, na mocy czyjego pozwolenia i kiedy mianowicie ono nastąpiło; jak również przy których z nich znajdują się księża

lub kapelani, na mocy czyjego pozwolenia, *jakie mają i od kogo utrzymanie.*

Łącznie z tem upraszam JW. Pana o zwracanie niensypiającej uwagi na to, aby od tej chwili pod żadnym pozorem nie miało miejsca budowanie nowych tak filialnych kościołów jako też kaplic, oraz naprawa i odnowienie już istniejących, bez osobnego na to mojego pozwolenia; jak również urządzenie domowych ołtarzy i przeznaczanie do nich osobnych kapelanów bez mojej wiedzy i zezwolenia.

Przy czem uważam za konieczne powiedzieć, że o wyjaśnionej powyżej najwyższej woli zawiadomione zostały jednocześnie miejscowe rzym. katolickie władze dla należytego spełnienia."

(podp.) *Murawiew.*

— Życzenia *Gazety Moskiewskiej*, aby: „nie odgradzać się jak dawniej od Polski i jej wpływu, lecz swój wpływ i siebie do niej przenosić," zyskują nowe i znaczące poparcie w świeżo ogłoszonym ukazie z dnia 19 maja (1 czerwca) b. r. o zniesieniu istniejącego przy kancelaryi namiestnika w Królestwie Polskiem wydziału celnego. Krok ten został zresztą poprzedzony nietylko wróżbami dzienników rosyjskich, ale i przygotowawczemi operacyami, a między innemi: narzuceniem bankowi polskiemu rosyjskich kredytowych papierów i zniesieniem ceł wchodowych od rosyjskich towarów. Oto pomieniony ukaz, poddający nadal wydział cłowy w Królestwie pod bezpośredni zarząd ministra finansów i petersburskich departamentów:

1) Istniejący przy kancelaryi namiestnika w Królestwie Polskiem wydział celny znieść, pozostawiając namiestnikowi, za porozumieniem się z ministrem finansów, wydanie rozporządzenia na zasadzie prawa, co do etatowych urzędników tego wydziału.

2) Ze spraw należących do wiedzy tego wydziału, sprawy o konfiskatach towarów zatrzymanych w Królestwie Polskiem zaliczyć do departamentu handlu zewnętrznego na zasadach, jakie obowiązują w podobnych razach w cesarstwie; sprawy zaś śledcze o naruszenie ustaw celnych, o użycie przez straż graniczną broni i o okazanem straży sprzeciwianiu się kontrabadzistów, po rozpatrzeniu przez naczelników okręgowych oddawać wprost do właściwych sądów, stosując się do istniejących w tym przedmiocie przepisów ustaw celnych. Podział według kategoryi innych spraw wydziału celnego pozostawić namiestnikowi za porozumieniem się z ministrem finansów.

3) Należną pensyę pozostałym na etacie urzędnikom wydziału celnego należy zaliczyć na rachunek 15 tysięcy rubli, przeznaczonych dotychczas na utrzymanie wydziału celnego, pozostawiając ministrowi finansów prawo użycia z pomienionej sumy potrzebnych pieniędzy na prowadzenie korespondencyi w sprawach celnych przy namiestniku, jakoteż czynienia innych wydatków, z któremi połączone będzie wprowadzenie nowego porządku czynności celnych w Królestwie, z tym warunkiem, aby następnie minister finansów za porozumieniem się z namiestnikiem uczynił przedstawienie o wyznaczenie do wiedzy namiestnika środków dla czynności celnych i na powiększenie kancelaryi naczelników celnych okręgów w Królestwie i departamentu handlu zewnętrznego, jeśli takowe powiększenie okaże się koniecznem.

Jak widzimy, we wszystkich tych nietylko administracyjnych ale i finansowych bezpośrednich stosunkach z petersburskiemi dykasteryami, pominięty jest zupełnie sekretaryat stanu Królestwa Polskiego, będący dotychczas jedynym pośrednikiem pomiędzy Warszawą a Petersburgiem we wszystkich sprawach.

— Dla obudzenia jeszcze większej gorliwości w urzędnikach zajmujących się urządzeniem stosunków włościańskich, a oraz dla podniesienia ich w ich własnem mniemaniu, że nietylko nic nietracą, ale owszem zyskują na honorze, przechodząc z armii do służby cywilnej, przez najwyższy ukaz wynaleziony został najlepszy środek, bo medal, którym zostają obdarzeni wszyscy bez wyjątku niżsi i wyżsi oficerowie zajmujący się rozwiązaniem sprawy włościańskiej.

— Do *Moskiewskich wiedomostiej* piszą z Warszawy, iż spodziewają się tam pojawienia rosyjskiego dziennika około 15 lipca. Pozwolenie na niego już dawno otrzymano wraz z wyznaczonym na ten cel funduszem 10,000 rubli rocznie. Głównym redaktorem ma być Pawliszczew, a współpracownikiem jakiś Seliwanow.

Rosya.

Kazańskie Gubernskie Wiedomosti w części urzędowej podają o rozruchach powstałych wewnątrz Rosyi następującą wiadomość:

„Z powodu pojawienia się na wiosnę 1863 r. w wewnętrznych guberniach mianowicie nadwołżańskich podrobionego manifestu i podburzających odezw, jako też z przyczyny dochodzących rządu wiadomości o zamierzonem zbrojnem powstaniu w Kazaniu, na rozkaz najwyższy utworzoną została w Kazaniu główna komisya śledcza, w której koncentrowały się najbardziej zawiłe i najważniejsze sprawy tyczące się przestępstw naruszenia istniejącego porządku publicznego.

Po zupełnem ukończeniu ogólnego w tym przedmiocie śledztwa, na zasadzie najwyższego rozkazu, osoby obwinione o przestępstwa polityczne dla skazania ich na zasłużoną karę zostały podzielone na trzy kategorye, do pierwszej zostali odniesieni: sztabskapitan Iwanicki, porucznik Mroczek i podporucznik Stankiewicz jako twórcy i agitatorowie przestępnych zamiarów zbrojnego powstania w Kazaniu; syn księdza, Iwan Orłow, wolny słuchacz na Kazańskim uniwersytecie; szlachta: z mińskiej gubernii, Hieronim Kieniewicz, z wileńskiej, Ferdynand Nowicki i Eustachy Gościewicz, z kowieńskiej, August Olechnowicz i mieszczanin z Nowogródka, Aleksander Majewski, jako główni winowajcy w rozszerzaniu podrobionego manifestu i podburzających odezw, i z tego względu wszyscy ci oddani zostali pod polowy sąd wojenny; inni zaś w liczbie 21, w mniejszym stopniu przestępni, odniesieni zostali do drugiej kategoryi i oddani zwykłym sądom kryminalnym; do trzeciej kategoryi zaliczono tych, względem których uznano możliwem ograniczenie się na środkach administracyjnych.

Według decyzyi sądu wojennego, przestępcy pierwszej kategoryi: sztabskapitan Iwanicki, porucznik Mroczek, podporucznik Stankiewicz, student Iwan Orłow, szlachta: Kaniewicz, Nowicki, Gościewicz, Olechnowicz i mieszczanin Majewski, uznani zostali winnymi zdrady stanu i skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Lecz według konfirmacyi głównego czasowego jenerał-gubernatora kazańskiej, permskiej i wiackiej gubernii, ulegli karze śmierci: Iwanicki, Mroczek, Stankiewicz i Kieniewicz, która też spełnioną została w Kazaniu dnia 6go czerwca r. b. Inni przestępcy: Iwan Orłow, Ferdynand Nowicki, Eustachy Gościewicz, Aleksander Majewski i August Olechnowicz skazani zostali na karę zamieniającą karę śmierci, a mianowicie: trzech pierwszych na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie do robót katorżnych na lat 15, ostatni zaś na lat 12, poczem na wieczne osiedlenie w Syberyi.

Podając w gazecie naszej ten smutny wypadek, nie możemy zamilczeć o istocie i celu przestępnych działań agitatorów i propagatorów.

Szczegółowe badania wykazały, że wszystkie te działania są tylko rozmaitemi objawami jednego i tegóż samego przestępnego zamiaru, którego inicyatywa należy prawie zupełnie do polskiej partyi.

Rozszerzaczami fałszywego manifestu działającymi w okolicach przylegających do Oki i na prawym brzegu Wołgi byli sami Polacy.

Spisek zbrojnego powstania w Kazaniu, nie miał także innego celu, prócz podtrzymania polskiego buntu i zachęcenia zagranicznej interwencyi; cel ten starali się Polacy zamaskować przed rosyjską młodzieżą, wybrawszy dla układów z nią porucznika Czerniaka, który chociaż urodzony w Wileńskiej gubernii, podług wyznania był prawosławnym.

Dla tego też, jakkolwiek wielce były smutne zaszłe wypadki, to przewaga w nich polskiego elementu nie nadaje im charakteru wewnętrznego poruszenia, i w zupełności tłómaczy bezowocność zuchwałych pokuszeń źle myślących, aby zachwiać w ludzie jego głęboką nieograniczoną ufność w monarsze oswobodzicielu.

Fakt ten wyraził się dotykalnie nietylko w gorliwem prawie wszędzie współdziałaniu ludu przy wydaniu przestępców w ręce sprawiedliwości, lecz i w cofnięciu się rosyjskiej młodzieży od wspólnictwa z naczelnikami powstania, w które wciągniętą była początkowo fałszywem pojęciem celu i znaczenia ich spisku.

Przechodząc następnie od ogólnego poglądu do istoty sprawy i stopnia winy ukaranych przestępców, niepodobna wyjść z zadziwienia nad zuchwałością ich projektu.

Na przedstawienie jednego z głównych ajentów polskiej rewolucyjnej propagandy porucznika Czerniaka, Iwanicki, Mroczek i Stankiewicz umyśliwszy wywołać zbrojne powstanie w kraju, zamyślali doczekać się w Kazaniu aresztanckiej partyi Polaków, uwolnić tutejszych aresztantów i z pomocą ich jako też młodzieży, na której współudział rachowali, a także stu ludzi, których spodziewano się z Moskwy, uzbrojeni sztućcerami, rewolwerami i kindżałami, zawładnąć mieli składami nabojów, prochu i ołowiu, zabrać zbrojownię z bronią, pochwycić dwa lub trzy lekkie działa przy fabryce prochu, napaść na koszary zadawszy pierwej żołnierzom opium w jedzeniu, aresztować wszystkie władze, zabrać kasę skarbową i pieniądze różnych urzędów. Poczem owładnąwszy statki parowe dla działań nad Wołgą i Oką, i pobudziwszy lud do buntu zapomocą rozsyłanych proklamacyj, wysłać oddziały do Permu, Wiatki i Izewskich zakładów, zabrać tam broń i uformować pospolite ruszenie. Dla przeprowadzenia tego planu w życie Iwanicki, Mroczek i Stankiewicz, nie tylko zawarli bliskie stosunki z ajentami polskiej rewolucyi, lecz starali się na miejscu utworzyć kółko jednomyślnych i zjednywali dla siebie studentów uniwersytetu; zdołali oni przygotować niektóre środki konieczne dla powstania, jako to: pieniądze, broń i podburzające wezwania dla szerzenia ich pomiędzy ludem. Iwanicki zrobił nawet próbę wzburzeniem włościan wsi Bezdny, Spaskiego powiatu, radząc im nie płacić należności gruntowych, lecz uzbroić się na dziesięciu jednemu i przystać pod chorągiew buntu, co, jak sam wyznał, uczynił w celu otwartej propagandy i żeby przekonać się, o ile lud gotów jest do powstania. Jednakże próba ta, jak i wszystkie inne, rozbiła się o zdrowy rozum ludu.

Tenże sam zdrowy rozum zabezpieczył lud od ważnych rozruchów, jakie mogły pociągnąć za sobą działania emisaryuszów: Nowickiego, Gościewicza, Majewskiego i Olechnowicza, wyprawionych przez Kaniewicza z Moskwy 22 kwietnia 1863 w różne gubernie dla rozszerzenia podrobionego manifestu, chociaż manifest ten, wydany jakoby przez Cara 31 marca w Moskwie, nieróżniący się niczem pod względem druku jakoteż obmyślanej zewnętrznej formy redakcyi od oryginalnych drukowanych manifestów, widocznie był obliczony na prostotę i łatwowierność ludu, zawierając w sobie nadto ogłoszenie: o darowaniu wszystkim i każdemu bez różnicy stanu zupełnej wolności, o nadaniu włościanom ziemi na stałą i potomną własność bez żadnej za nią zapłaty, o rozpuszczeniu armii i powrocie żołnierzy do domów z bezpłatnem wydzieleniem im ziemi ze skarbowych majątków, o zniesieniu podatku od duszy i obowiązku dawania rekrutów, o naznaczeniu z wyborów narodu powiatowych i gubernialnych naczelników, i nareszcie wzywając do powstania przeciw władzom, któreby ośmieliły się sprzeciwić spełnieniu wyżej podanych przywilejów.

Wyjechawszy jednocześnie niżegrodzką koleją żelazną: Nowicki, Gościewicz, Olechnowicz i Majewski, przybyli, nie rozłączając się, do Niżnego i Arzamasu, skąd mieli podrzucać manifesty po wsiach i drogach; z Arzamasu Majewski i Olechnowicz zwrócili na trakt tambowski przez Temników i Spask, dalsza droga wypadała im przez Szack do miast Razańskiej gubernii: Sapożok, Riażsk, Skopiu, i Tulskiej: Epifań, Borodnick i Tuły. Gościewicz i Nowicki skierowali się z Arzamasu na trakt penzeński do Sarańska i Horodyszcza, skąd Gościewicz udał się do Symbirska, a Nowicki przez Kuźniec (w Saratowskiej gubernii) do Wołżska, zamierzając obaj powrócić statkiem parowym do Niżnego, ztąd zaś koleją żelazną do Moskwy. Lecz żadnemu z nich nie powiodło się dokonać swej podróży; wszyscy ścigani przez policyę, ujęci zostali: Majewski i Olechnowicz 27go kwietnia w Spasku, Gosciewicz 29go kwietnia w Symbirsku, a Nowicki 30go kwietnia w Samarze. Jakkolwiek po drodze, którą przejeżdżali emisaryusze, rząd później zebrał znaczną ilość egzemplarzy fałszywego manifestu, lecz tylko w jednej penzeńskiej gubernii w niektórych wsiach włościanie byli wzburzeni tak, iż dla przywrócenia porządku potrzeba było uciec się do wyjątkowych środków.

Pozostawiamy każdemu ocenienie środków, jakich chwytali się polscy patryoci dla dopięcia swych celów."

Na tem się kończy owe przedstawienie rzeczy. Niepodobna z jednostajnego a jeszcze urzędowego sprawozdania ocenić natury i znaczenia wyżej przytoczonych faktów. Widocznem jest tu przecież umyślne pomięszanie dwóch spraw: moskiewskiej i kazańskiej, oraz złożenia całej winy na Polaków. Cel w tem łatwy do odgadnienia: najpierw, potrzeba było rządowi przed narodem zdepopularyzować socyalne ruchy, do których Rosya przedstawia sama w sobie bogatsze materyały niżeli cała Europa razem wzięta, a powtóre nadarzyła się szczęśliwa sposobność pobudzenia fanatyzmu przeciw nienawistnym Polakom, jako najskuteczniejszej broni do ich niszczenia na własnej ziemi i wewnątrz Rosyi. Jakkolwiek współudział Polaków w rzeczonej sprawie jest widoczny i słowa poety: „poniesiem wolności dżumę" będą mieć długo jeszcze rzeczywiste znaczenie, to przecież niepodobna przypuścić, aby w przedsięwzięciu mającem na celu obalenie istniejącego porządku w głębi Rosyi nie tylko inicyatywa ale i wykonanie miało polegać na garstce Polaków. Tak być nie mogło, chociażby ze względu na praktyczną stronę zadania, które niepodobieństwa za podstawę nie bierze; a że tak nie było, pokazuje się to zresztą i z urzędowego sprawozdania, które Moskwę i Kazań wskazując, jako ogniska agitacyi, wiele mówi także o pierwotnym udziale tamecznej rosyjskiej młodzieży. Bardzo jest wszakże prawdopodobnem, że rosyjskie liberały i młodzież tak głośno przed powstaniem mówiący o solidarności swych idei z Polakami, których wyzwolenie za własną sprawę przyznawali, użyli poświęcenia i łatwowierności tych ostatnich w swych celach, a potem, widząc niepowodzenie, uznali za korzystne dla siebie i swego rządu wyprzeć się spólników, a może nawet narzędzi. Nie pierwsze to już podobnego rodzaju zdarzenie.

— Że jedna ręka dzierży w Rosyi miecz i pastorał, pokazuje się to w skutkach nie tylko na Litwie i w Kongresówce, ale i na Kaukazie. Niedawno donosiły ztamtąd gazety o nawróceniu trzech wsi na prawosławie, a obecnie wydany ukaz przepisuje formę noszenia medali 3go i 4go stopnia dla wszystkich członków „Towarzystwa przywrócenia (?) prawosławnego chrystyanizmu na Kaukazie."

Prusy.

Donoszą o drugiem posiedzeniu sądu politycznego w dniu 8 lipca w procesie polskim.

Wedle zapowiedzianego na pierwszem posiedzeniu porządku rozpraw zagaił dziś prezydujący sądu o 9 godzinie posiedzenie publikacyą postanowienia sądowego tej treści, iż przeciwko nieobecnym oskarżonym ma nastąpić zaoczne postępowanie sądowe, jednakże z wyjątkiem tymczasowo pp. Łączyńskiego Adolfa, Sikorskiego Bolesława i hr. Szółdrskiego Wiktora, przy których prokuratorya zastrzegła sobie dalsze później postawić wnioski w tym względzie.

Przystąpiono teraz do czytania aktu oskarżenia w języku niemieckim mającego tytuł:

„*Akt oskarżenia o zbrodnią stanu* naczelnego prokuratora przy królewskim sądzie kameralnym przeciwko obwininnym o udział w czynach zmierzających do przywrócenia państwa Polskiego w granicach przed r. 1772 przez oderwanie od całości części do państwa Pruskiego należących."

Po odczytaniu z odnośnym wywodem uchwały senatu oskarżającego, zapadłej na posiedzeniach jego z dnia 15, 17, 19, 23, 24 marca, 2, 6, 22 kwietnia i 25 maja r. b., na mocy której śledztwo i proces niniejszy przeciwko wszystkim 149 obżałowanym się wytacza, pisarze dwaj sądowi na przemian odczytywali z kolei ogólną część oskarżenia. Na tej dość monotonnej procedurze zakończyło się dzisiejsze posiedzenie, które przerwane zostało wnioskiem oskarżonego Kalkstejna Edwarda, aby grono sędziowskie zechciało uchwalić wywieszenie lub ustawienie krucyfiksu w sali posiedzeń, motywując swój wniosek odpowiednim wywodem. Sąd do tego wniosku się nie przychylił.

Całe grono oskarżonych podzielone jest na 3 kategorye:

Pierwszej kategoryi zarzucają, iż się w r. 1863 a w części już w roku 1862 w kraju lub za granicą czynów dopuścili, w skutek których do skutku doprowadzony być miał zamach, którego celem było oderwanie od państwa Pruskiego części kraju w roku 1771 do byłego Królestwa Polskiego a obecnie od Królestwa Pruskiego należących; przez co się na mocy §. 61 i 62 kodeksu karnego stali winnymi zbrodni stanu.

Drugiej kategoryi zarzucają, iż w r. 1863 a w części już w r. 1862 w kraju lub za granicą w czynach, które zbrodnią pierwszej kategoryi przyspasabiały lub ułatwiały, udzielali sprawcom ze świadomością pomocy; przez co się na mocy §§. 61, 62, 34 nr. 2 stali winnymi brania udziału w zbrodni stanu. Do tej kategoryi należy 36 następujących oskarżonych:

1) Antoni Jackowski. 2) Roman Pilaski. 3) Józef Prądzyński. 4) Hipolit Duszyński. 5) Ks. Bolesław Antoniewicz. 6) Ks. Antoni Marański. 7) Józef Thokarski. 8) Józef Jasiński. 9) Ks. Wincenty Cichocki. 10) Józef Banaszak. 11) Józef Wierzbiński. 12) Artakserkses Rekowski. 13) Feliks Matecki. 14) Jan Majewski. 15) Mateusz Skrzydlewski. 16) Waleryan Sulerzycki. 17) Ks. Mikołaj Gоński. 18) Bolesław Sikorski. 19) Michał Paruszewski. 20) Franciszek Mierosławski. 21) Andrzej Skórzewski. 22) Dyonizy Oberfelt. 23) Stanisław Kaniewski. 24) Fryderyk Johannson. 25) Ludwik Ohnstein. 26) Adolf Hoffmann. 27) Józef Matuszewski. 28) Maryan Jaroczyński. 29) Ildefons Chełkowski. 30) Kazimierz Miłkowski. 31) Witołd Chodacki. 32) Kazimierz Węclewski. 33) Władysław Śmisniewicz. 34) Józef Berger. 35) Władysław Błociszewski. 36) Józef Gościcki.

Trzeciej kategoryi zarzucają, iż w r. 1863 a w części już w roku 1862 w kraju lub za granicą dopuścili się czynów przygotowujących zamach zbroni stanu; przez co się na mocy §. 66 kodeksu karnego stali winnymi czynów przygotowawczych w zbrodni stanu. Do tej zaliczonych jest 11 t. j. 1) Ludwik Heinrych, 2) Adolf Łączyński, 3) Adolf Koczorowski, 4) Hipolit Turno, 5) Jan Arndt, 6) Józef Zabłocki, 7) Bolesław Czapski, 8) Władysłw Oppen, 9) Witalis Walter, 10) Juliusz An, 11) Władysław Zawadzki.

Reszta obwinionych tu imiennie nienazwanych w liczbie 102 należy do I kategoryi.

Dla dokładniejszego ocenienia ważności i doniosłości sprawy podaję w dosłownem tłómaczeniu przytoczone paragrafy kodeksu karnego.

§. 61. Przedsięwzięcie, które zamierza: Nr. 3) posiadłość państwa pruskiego całkiem lub częściowo obcemu państwu wcielić, lub też część posiadłości oderwać od całości,— jest zbrodnią stanu i ma być karaną śmiercią.

§. 62. Jako przedsięwzięcie, przez które zbrodnia stanu się dokonywa, uważać należy czyn, za pomocą którego zbrodniczy zamiar bezpośrednio wykonanym być ma.

§. 66. Każdy inny czyn przyspasabiający zbrodnią stanu ma być karany więzieniem w domu kary aż do 5 lat, albo jeźli się okaże, że łagodzące okoliczności zachodzą,— zamknięciem (uwięzieniem przy pracy w fortecy lub gdzieindziej) od jednego aż do 5 lat.

§. 34. Nr. 2. Karze ulega jako biorący udział w zbrodni lub występku; kto sprawcy do wykonania zbrodni daje wskazówki, również kto ze świadomością przysposobił broń, narzędzia i inne środki, które do czynu służyły, albo kto ze świadomością udzielał pomocy sprawcy w czynnościach, które czyn przygotowały, ułatwiły lub dokonały.

Otóż przepisy ustawy karnej, których zastósowania na naszych domaga się prokuratorya, a na mocy których senat oskarżenia sądu kameralnego uchwalił śledztwo i proces. Jeźli jednakże interpretacya i śmiałe przypuszczenia aktu oskarżenia upadną, czego się spodziewać godzi, natenczas z wielkiej chmury mały będzie deszcz, a więźniowie nasi po długiem uwięzieniu w śledztwie przedwstępnem wnet wrócą do swych rodzimych zagród i do rodzin stroskanych.

Chociaż może przy tem wyjątkowym komisoryczym sądzie obojętna, który z panów radzców wchodzi w skład sądu ukonstytuowanego, jednak że i wyszczególnienia ich nie wyłączę od innych sprawozdań, jak w ogóle staraniem mem będzie nie ominąć żadnego szczegółu, choćby na pozór małoznaczącego, a do procesu tego się odnoszącego. Imiona dziesięciu wchodzących w skład sądu ukonstytuowanego są: prezydujący prezes senatu kryminalnego w sądzie kameralnym Buechtemann, radzcy sądu kameralnego: Drogand, Theremin, Becker, Oelrichs, Leonhardt, Bratring, Vogel, Friedrichs i Einbeck. Jako zastępcy zasiadają radzcy sądu kameralnego Rohden, Greiner, Coqui, Schloetke i Plathner.

Proces niniejszy w tutejszéj publiczności i publicystyce mało wywołuje zajęcia. Kwestya polska już w świecie politycznym wyszła z mody; sprawa duńska wszystko absorbuje. To też i na drugiem posiedzeniu widzieliśmy tylko szczupłą publiczność dochodzącą ledwie 20 osób.

Bliższe wyjaśnienie kwestyi zaocznego postępowania i jego prawnych skutków pozostawiamy do następującej korespondencyi.

— *Koresp. litogr. tak pisze o tem :*

Po zagajeniu dzisiejszego posiedzenia sądu stanu oznajmia rzecznik Lisiecki, iż jego klient obżałowany Dr Niklewski zapadł na febrę gastryczną, wnosi zatem, aby sąd zwolnił chorego od udziału na posiedzeniach w czasie czytania aktu oskarżenia w języku niemieckim, ponieważ prawdopodobnie wyzdrowieje do czasu, w którym rozpocznie się czytanie tegoż w języku polskim. Sąd zastrzega sobie w téj mierze decyzyą. Następnie oświadcza przewodniczący, iż obżałowani, którym oskarżenie nie mogło być insynuowanem, wyjmują się z obecnego postępowania sądowego, podczas gdy reszta nieobecnych obżałowanych in contumaciam sądzoną będzie; co do postępowania przeciw obżałowanemu Bolesławowi Sikorskiemu, sąd zastrzega sobie uchwałę, ponieważ obrońca jego rzecznik Brachvogel, zawiadomił, iż dostarczy świadectwo choroby.

Przed rozpoczęciem czytania aktu oskarżenia wystąpił obżałowany Edward Kalkstein z Jabłówka przed stół sędziów i łamaną niemczyzną przemówił w te słowa:

Prześwietny sądzie! Nadaną wam jest od Boga moc sądzenia nas. Pozwólcie mi tutaj przed wami oświadczyć, że się znajdujemy w państwie chrześciańskiem, i że za wszystko, cokolwiek czynimy, jesteśmy odpowiedzialnemi Bogu. Prześwietny sąd także odpowiadać będzie za wyrok przez siebie wydany, i dla tego upraszam, aby sąd zechciał oddać Panu Bogu tę cześć i kazał w téj sali postawić krucyfiks, jak to jest zwyczajem we wszystkich chrześciańskich państwach.

Sąd i co do tego wniosku zastrzegł sobie uchwałę.

Następnie zaczęto czytanie aktu oskarżenia, które, prócz półgodzinnego przestanku, trwało nieprzerwanie aż do godziny 3éj z południa. Przeczytano część ogólną oskarżenia i specyalne oskarżenie przeciw hr. Janowi Działyńskiemu, poczem posiedzenie zamknięto. Najbliższe posiedzenie nastąpi dopiero w przyszły poniedziałek dla niektórych zmian koniecznych w budowie sali posiedzeń.

Dla sprostowania listy obrońców i podanego spisu obżałowanych, przez każdego z nich bronić się mających, donosimy (p. *Czas* Nr. 82):

1) że Nru 4 (Władysława Niegolewskiego) nie broni rzecznik Janecki, lecz rzecznik Elven;

2) Nru 88 zaś (Brodnickiego) nie broni rzecznik Holthoff lecz rzecznik Lisiecki.

Niemcy.

Na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia związkowego, które się odbyło dnia 8go b. m. przyjęto wniosek wydziału holsztyńskiego następującej osnowy:

„Wysokie zgromadzenie związkowe przekazało na posiedzeniu z 23go czerwca wydziałowi dla holsztyńsko-lauenburskiej sprawy akt rządu oldenburskiego, który uwiadamia o prawach sukcesyjnych JK. Wysokości W. księcia Oldenburskiego do księstwa holsztyńskiego i Szlezwiku prawem dziedzictwa ściśle z niem połączonego. Aby prawa te i ich stosunek do innych, w sukcesyi równy lub bliższy udział biorących linij, szczególniej zaś do praw, z któremi się dawniej zgłosił książę na Szlezwiku, Holsztynie, Sonderburgu i Augustenburgu pod dokładniejszy wziąć rozbiór, ważnem będzie dla wydziału zdającego sprawę, aby jak najprędzej otrzymał zapowiedziany w doniesieniu W. książęcego rządu szczegółowy wywód w mowie będących stosunków sukcesyjnych, który uzasadnić ma bliższe lub wyłączne prawo JK. Wys. W. księcia Oldenburskiego. Wydział przedkłada zatem wysokiemu zgromadzeniu wniosek, ażeby za pośrednictwem posła oldenburskiego poprosiło rządu W. książęcego o jak najspieszniejsze nadesłanie zapowiedzianego wywodu praw sukcesyjnych."

— Wiadomości z Hadersleben z 6 lipca nadeszłe świadczą, iż Duńczycy bardzo się obawiają przejścia sprzymierzonych do Fionii. Duńskie okręty przepływają ciągle z wojskiem na pokładzie z wyspy Fionii ku małym wysepkom Fänoe, Bagoe i Aaroe, które jak widać z brzegu, silnie są obsadzone duńskiem wojskiem, zajmującem się wciąż wznoszeniem szańców i innych warowni. Szczególniej silnie obwarowują małe miasteczko Assens (na Fionii), głównie w punkcie, gdzie zwykle zatrzymują się statki, utrzymujące komunikacyą pomiędzy Aeroesundem i Assens. Pomiędzy tymi punktami (prawie w na pół drogi) leży mała wysepka Aaroe, a szerokość Bełtu nie przechodzi tu $1^{1}/_{2}$ mili. Zdaje się, że Duńczycy obawiają się przejścia w tem miejscu. Nieco daléj na północ, przy wsi Kund, Bełt rozszerza się do dwóch mil; tamże w środku leży wyspa Fänoe, która dziś silnie obsadzona jest duńskiem wojskiem i oszańcowana; stoją tam na kotwicy także 2 wojenne okręty. Na północ od Kund zwęża się Bełt, aż ku Fridericyi, gdzie wzniesiono bateryе, z których strzelano już przez kilka godzin na Fionią.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższej w d. 8-ym b. m. lord Russell nadmienia, że przyjaciel jego hr. Shaftesbury zapytywał go przed kilku dniami, czy rząd otrzymał zawiadomienie o zamordowaniu 400 Szwedów przez wojsko pruskie. Otrzymałem, mówi on, w tej chwili od posłów JKMości w Berlinie i Kopenhadze telegramy donoszące, iż prawda, że 400 czy 500 Szwedów zostało zabitych, lecz mieli mundury duńskie i nie można ich było odróżnić. Telegram berliński dodaje, że według pewnych pogłosek istnieje zamiar oświadczenia, że Szwedzi, którzy się zaciągnęli do służby duńskiej, ulegać będą sądowi wojennemu. Mniemają jednak w Berlinie, że rząd pruski nie zatwierdzi tej decyzyi.

Lord Malmesbury proponuje następującą mocyę: „Izba ta dowiedziała się z głębokim smutkiem, że posiedzenia konferencyi, świeżo odbytej w Londynie, nie osiągnęły celu, dla jakiego konferencya ta zebrała się. Jest również zdaniem tej Izby, że kiedy rząd nie zdołał przeprowadzić swej zdeklarowanej polityki utrzymania całości i niepodległości Danii, rząd ten zniszczył słuszny wpływ kraju w radach europejskich a przez to zmniejszył bezpieczeństwo kraju."

Po naruszeniu traktatu z r. 1852 przez mocarstwa niemieckie, rzekł szlach. lord, niepodobna będzie żadnemu innemu krajowi zawierać zobowiązań; i lękam się, aby postępowanie to nie uczyniło na przyszłość niemożebności utrzymania pokoju i zapobieżenia aby małe, słabe państwa nie stały się zdobyczą państw wielkich i potężniejszych. Sądzę, iż zapytanym będę jakiej polityki trzymać się gotową jest opozycya; lecz jest to pytanie złej wiary. Wiadomo w istocie, że opozycya nie ma środków dowiedzenia się o zasobach, jakiemi rozporządza rząd w interesie wojny, o stanie stosunków kraju z innemi mocarstwami i innych rzeczach, o których wyłącznie wiedzą ministrowie odpowiedzialni za kierunek spraw kraju. Według zdania mego rząd winien był wybierać pomiędzy dwiemi drogami.

Rząd, póki jeszcze armia duńska była nienaruszoną, winien był albo się połączyć z Szwecyą i dać pomoc, prowadząc armię stotysięczną nad Ederę, a w razie takim armia niemiecka nie byłaby przeszła rzeki — albo winien był otwarcie ostrzedz Danię, że jakikolwiek będzie rezultat usiłowań jego dyplomatycznych, nie może iść jej inaczej w pomoc.

Pokazuje się jasno z dokumentów, które zakomunikowane zostały parlamentowi, że ministrowie nie mogli się zdecydować, czy pomagać Danii lub nie i tej to niepewności, temu wahaniu się przypisać należy porażkę ich dyplomacyi, unieważnienie wpływu ich i nie zbyt zaszczytne dziś ich stanowisko.

Silna akcya w początkach byłaby mogła zapobiedz wojnie; lecz polityka rządu była tak niezdecydowaną, iż nie tylko nie zdołała rozwinąć żadnej siły, lecz jeszcze wplątała kraj w położenie takie, iż nie mógł wywinąć się z wojny, aż czyniąc odwrót późny i niegodny Anglii.

Mowca czyni przegląd depesz ministerstwa spraw zagranicznych i deklaracyj ustnych uczynionych przez hr. Palmerstona Izbie niższej i wyprowadza ztąd wniosek, że rząd angielski zachęcał Danię dając jej nadzieje, które się nie spełniły i że rozdrażnił rządy niemieckie groźbami, których nie wykonał.

Książę d' Argyll broni polityki rządu.

Lord Brougham mówi, iż czytał uważnie całą korespondencyę urzędową i że nie może wnioskować z tego, iż rząd groził Niemcom. Według mowcy niepodobna było, aby Anglia pozostała widzem dziejących się faktów, nie czyniąc przedstawień i nie protestując, lecz z drugiej strony byłoby nierozsądkiem chcieć, aby Anglia przedsiębrała wojnę z trzema częściami Europy.

Margr. Clanricarde proponuje drogą poprawki odjąć ostatnią propozycyę mocyi i zastąpić następującemi słowy: „Izba ta żałuje, że dawano Danii nadzieję pomocy materyalnej rządu angielskiego, dla poparcia utrzymania traktatu 1852 r." Dzieląc opinię lorda Malmesbury, iż rząd prowadził interesa kraju w sposób ubolewania godny, mowca oświadcza, że nie może zgodzić się z wyrazami mocyi, gdyż niepodobnaby mu było wierzyć, że wpływ Anglii się zmniejszył lub, że się znajduje w obec innych narodów w położeniu upokarzającem.

Hr. Clarendon. Nie dzieliłem odpowiedzialności rządu przez najczynniejszy peryod układów, lecz według zdania mego ministrowie dawali od początku dowód wielkiej przezorności i mądrego ocenienia ważności faktów. Stanowisko rządu angielskiego w kwestyi duńskiej było ciągle nader trudne, nietylko pod względem różnic opinij istniejących w ocenieniu sporu pomiędzy Danią i Niemcami, lecz i co do sposobu działania w obec mocarstw interesowanych, gdy Francya i Rosya dały poznać obojętność swą względem tego sporu.

Polityka wymyślona przez autora mocyi byłaby niemniej gwałtowną jak bezskuteczną. Byłaby wywołała wojnę z całemi Niemcami i sprowadziła prawdopodobnie urzeczywistnienie Niemiec zjednoczonych. Wojna pomiędzy Anglią i Niemcami byłaby się rozciągnęła do Włoch. Nie ma jednego rozumnego męża stanu, któryby chciał brać na siebie odpowiedzialność za wzniecenie pożogi w całej Europie w interesie Danii, i to w chwili, gdy Rosya i Francya nie są obojętnemi, lecz czekają na obrót wypadków. Kiedy Francya i Rosya uwolniły się od swych zobowiązań, jakże bezstronny obywatel angielski mógłby czynić zarzut rządowi, iż się jego uczciwe usiłowania nie powiodły, mianowicie kiedy żadnego nie popełnił błędu. Rząd, jakkolwiek miłuje pokój, miłuje bardziej jeszcze honor kraju; i gdyby nie był przekonanym, że pokój zgadza się równie z honorem jak z interesem kraju, pierwszy doradzałby wojnę, chociaż Anglia mniej posiada środków skutecznej interwencyi, niż mocarstwa, które odmówiły interwencyi.

Mowca utrzymuje w końcu, że nietylko ministrowie oświadczyli Danii, że jej nie dadzą żadnej materyalnej pomocy, lecz że wszelkich dołożyli starań, aby ją przekonać, że się ludzi spodziewa-

jąc się, iż sympatye ludu angielskiego zmuszą rząd przyjść jej w pomoc.

Lord Chelmsford utrzymuje, że, chociaż lord Russell nie odpowiedział, iż Anglia pomoże Danii, osnowa jego depesz kazała się domyślać gabinetowi kopenhagskiemu, jako W. Brytania nie pozostanie z założonemi rękami w obec najścia Szlezwiko-Holsztynu.

Lord Wodehouse przypomina, że miał sobie poleconą misyę do gabinetu kopenhagskiego i powiada, że z swej strony nie dawał Danii żadnej nadziei pomocy.

Hr. Carnavron mniema, że parlament uchybiłby swemu obowiązkowi gdyby nie protestował uroczyście przeciw polityce wahającej i upokarzającej, jakiej się rząd trzymał w kwestyi duńskiej.

Lord Russell. Trudno mi pojąć, jakie jest w gruncie zapatrywanie się opozycyi, gdyż ani dwóch dziś nie słyszałem mowców, którychby się zdania zupełnie zgadzały. Zdziwiony zostałem myślą lorda Malmesbury, że, gdyby rząd był interweniował w chwili, gdy Niemcy zamierzali wejść do Holsztynu, można było wojny uniknąć. Przeciwnie przekonany jestem, że, gdybyśmy byli to uczynili, całą Europę bylibyśmy nieuchronnie wprowadzili w zapasy. Lecz prawda, że szlach. lord, myśląc tak, nie brał na siebie żadnej odpowiedzialności.

Co się tyczy oskarżenia, iżeśmy grozili Niemcom, odpieram je jako zupełnie nie uzasadnione i przypominam lordowi Malmesbury, że gdy był u władzy, nie lękał się używać języka energicznego. Zaprzeczam jednak jakobyśmy przyrzekali pomoc Danii, i czynię uwagę, że gdyby to było prawdą, Dania pierwsza byłaby nam to zarzucała; przeciwnie rząd duński zarzucał Anglii, że nie chciała się zobowiązać do niesienia jej pomocy po wszelkich koncesyach, jakie uczynił.

Minister spraw zagranicznych broni następnie postępowania swego w polityce i wyraża żal nad postępowaniem mocarstw niemieckich. Co się tyczy doktryny narodowości, minister uważa ją za niebezpieczną, lecz zbyt głębokie zapuściła korzenie w Europie, aby na nią nie mieć względu; co więcej zapał Niemców jest również bardzo potężnym żywiołem w tej kwestyi. Położenie jest takie, według ministra, że nie można kusić się o przywrócenie w Księstwach dawniejszych warunków, nie postanowiwszy z góry nie tylko wyprzeć z nich Niemców, lecz nadto trzymać Księstwa i Niemcy pod przemocą wojskową.

W końcu szlach. lord oświadcza, iż nie mógł działać inaczej jak działał w okolicznościach, w jakich się znajdował. Usiłował on utrzymać pokój, zapewnić prawa sprawiedliwości i pracować w interesie wolności Europy i świata.

Izba przechodzi do wotowania i przyjmuje propozycyę 177 głosami przeciw 168.

Dają się słyszeć liczne oklaski. Posiedzenie się kończy.

— Na posiedzeniu Izby niższej w d. 8 b. m. p. Layard, odpowiadając lordowi Montague, rzekł, że według telegramu otrzymanego ministerstwa spraw zagranicznych, fakt, jakoby 400 ochotników szwedzkich miało być zamordowanych przez Prusaków na wyspie Alsen, nie ma żadnej podstawy.

Izba przechodzi do dalszej dyskusyi w sprawie duńskiej i w kwestyi mocyi p. Disraelego, proponującej wotum nieufności.

P. Osborne winszuje Izbie, że mądre rady wzięły górę i że wszyscy są teraz za pokojem, wyjąwszy p. Newdegate. Należy się wdzięczność rządowi, że wszedł na drogę pokojową, jakkolwiek sposób w jaki to uczynił, nie przynosi nam zaszczytu. Utrzymuje on, że postępowanie lorda Palmerstona było szczególnie nieprzyjazne Danii. Co się tyczy polityki, jaką należy przyjąć na przyszłość, zdaje mu się, że linia wytknięta przez p. Cobdena, jest jedynie zaszczytna i pewna. Mowca skreśla obraz członków gabinetu, który jak mówi, jest muzeum ciekawości, gdzie się widzi wiele ptaków rzadkich, znamienitych swemi pióry, z których jedne są żywe, drugie wypchane. Szef gabinetu jest bezsprzecznie najczynniejszym z tego zbioru. Jego polityka wewnętrzna uważaną być może za nieruchomą, lecz polityka jego zagraniczna jest wojenna i zaczepna. Tylko p. Gladstonowi zawdzięcza gabinet nieco popularności, jakiej używa i słabą podporę, którą znalazł w stronnictwie liberalnym.

PP. Whitside i Baillie Cochrane popierają mocyę. PP. Monsell i lord Elcho występują przeciw niej.

P. O'Donoghue przeczy, jakoby istniała umowa pomiędzy członkami katolickiemi wotowania za rządem. Nie jest również prawdą, aby jaki ajent rządu papiezkiego przybył do Anglii z misyą wywierania parcia na członków katolickich.

Co się tyczy mowcy, będzie on wotował naganę, gdyż gabinet nic nie uczynił dla Irlandyi.

P. Walpole nie wierzy twierdzeniu, jakoby zamieszki powstałe na północy Europy były dziełem ludności Księstw. Przeciwnie powody tych zamieszek są obcym napływem, cudzoziemcy podniecali ducha rewolucyjnego pod maską patryotyzmu. Mowca jest zdania, że ministrowie prowadzili politykę bojaźliwą, chwiejną, niezdecydowaną, która Danii kazała wierzyć, że Anglia przyniesie jej pomoc w ostatniej godzinie. Równie jak w wojnie krymskiej słowa „za późno“ zapisane są na każdym akcie rządowym. Mowca zapowiada w końcu, iż będzie wotował za mocyą.

Lord Palmerston powiada, iż, gdyby była wątpliwość co do celu mocyi, dyskusya ta ją usunęła. Izba wie teraz, że mocya p. Disraelego, chociaż opiera się na akcie rządu, winna być uważaną, jako mająca na celu wotum nieufności przeciw gabinetowi, aby oddać władzę jednej frakcyi Izby w ręce drugiej.

Występując w obronie rządu przeciw rzuconemu nań oskarżeniu, minister twierdzi, że wszyscy członkowie gabinetu w tym samym stopniu odpowiedzialni są za jego akta.

Spodziewa się więc, że ustaną zaczepki osobiste przeciw lordowi Russellowi. Deputowani, którzy ganią politykę zagraniczną rządu, zechcą krytykę swą wymierzyć przeciw całemu ministeryum, a nie pojedynczo przeciw jego członkom.

Szlach. lord przeczy, aby rząd groził Niemcom w razie jeżeli wydadzą wojnę Danii. Zarzucił on tylko Niemcom niesłuszność postępowania, w czem poparły go Francya i Rosya. Francya odrzuciła wzięcie udziału w wojnie uciążliwej przeciw państwu sąsiedniemu, tak silnemu jak Niemcy. Rosya uczyniła podobnież. W tem położeniu rząd byłby nieroztropnym, gdyby pogrążył kraj, bez sprzymierzeńców w niebezpieczeństwa wojny, gdzie jego przewaga morska mogłaby nie wypaść na jego korzyść.

Gdy rzeczy tak stały, rząd z zadowoleniem przystąpił do konferencyi i przez cały czas jej trwania, robił wszystko, aby powstrzymać rozlew krwi i pokojowo spór załagodzić. Zaproponował on sąd polubowny, który nie został przyjęty. Gdyby się to było powiodło, ci sami co dziś rząd ganią, byliby mu przyklasnęli.

Co się tyczy wyrażeń mocyi, która twierdzi, że rząd zmniejszył wpływ angielski, szlachetny lord mniema, że twierdzenie to niegodnem jest wielkiego stronnictwa.

Postępowanie rządu przez cały ciąg administracyi było takie, iż mu dawało prawo do wdzięczności kraju. Nikt nie sądzi, aby dobrodziejstwa pokoju i postępu były rzeczą na którą lud angielski może być nieczułym.

P. Disraeli zamyka dyskusyą odpowiedzią na argumenta przytoczone przeciw jego mocyi.

P. Newdegate cofa swoją mocyę, jednak nie bez oporu.

P. Kinglake wśród zarzutu rozpraw proponuje zastąpić ostatni paragraf adresu, zredagowanego przez p. Dizraeli, temi wyrazami: Wyrazić zadowolenie, z jakiem dowiedzieliśmy się, że Królowa w tej okoliczności przyjęła radę wstrzymania się od interwencyi zbrojnej w wojnie z Danią i mocarstwami niemieckiemi.

Izba przystępuje do wotowania. Za mocyą Disraelego wypadło 295 głosów, przeciw mocyi 313; większość przeto na korzyść ministeryum 18 głosów.

Powyższa poprawka p. Kinglake została przyjętą bez opozycyi.

Rezultat ten powitany został grzmotem oklasków, rzucaniem kapeluszów i chustek w górę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13go lipca. Szkody zrządzone niedzielną burzą na kolei żelaznej za Przemyślem, nie są jeszcze naprawione, gdyż poczta lwowska z wtorku zamiast rano o godzinie $6^1/_2$, nadeszła wieczór o 6tej, a popołudniu tu przychodząca, dopiero w nocy jest spodziewaną. Z powodu tej przeszkody, o jakiej wczoraj donieśliśmy, to jest zepsucia mostu za Przemyślem na Wiarze i uszkodzenia nasypu kolejowego między Przemyślem a Mościskami, Zarząd kolei we Lwowie wydał dwa następujące ogłoszenia:

I. W skutek zaszłych przeszkód elementarnych, będzie między Lwowem a Przemyślem przesyłka towarów z dniem dzisiejszem aż do dalszej dyspozycyi wstrzymaną. — Przesyłki pospieszne jednak będą tak jak i przedtem, w tym samym kierunku i na wszystkich stacyach ces. kr. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika przyjmowane, co niniejszem do powszechnej wiadomości podaje się.

II. Aby umożebnić łączenie się pociągów osobowych Nr. 2 i 4 w Krakowie z dotyczącemi pociągami kolei Północnej, koniecznem jest — jak długo potrwa przerwa ruchu między Mościskami i Przemyślem — aby pociągi te oba od dzisiaj do oznajmić się mającego dnia, rychlej odchodziły ze Lwowa: i tak, ustanawia się odjazd pociągu Nr. 2 na godzinę 3 min. 20 popołudniu, zaś pociągu Nr. 4 na godzinę 3 minut 10 rano.

Ruch z Mościsk do Przemyśla i odwrotnie odbędzie się na przystawionych od zarządu kolei wozach gościńcem cesarskim.

— *Wiek* nie wyszedł we wtorek i we środę, a *Krak. Ztg* dowiaduje się, że przestał wychodzić. Do dziś wieczór nie było żadnego w tym względzie ogłoszenia.

— W domu hr. Edwarda Stadnickiego przy ulicy Grodzkiej otwartą została wystawa stereoskopów, odznaczająca się doborem i ilością widoków. Oczywiście, że krajobrazy i budowle, pierwsze między niemi zajmują miejsce, bo też najlepiej one wydają się, gdy są czysto zdjęte. Znaczna część stereoskopów wystawionych przedstawia mało znane widoki.

— Donoszą nam, że w Taurowie, w powiecie Kozowskim obwodzie Brzeżańskim dopuszczono się oburzającego występku, na jaki tylko najwyszukańsza zemsta zdobyć się mogła. Otruto tam bowiem p. Dyonizemu Trzeciakowi, właścicielowi stada koni krwi arabskiej, pochodzącego z słynnego gniazda jaryczowieckiego 25 klaczy doborowych, po większej części żrebnych, z których w ośm godzin po zadaniu im trucizny, 20 sztuk padło, a szkodę tę ceni sobie właściciel stada na 12,000 złr. Trucizna pomieszana z solą i ziarnem, rozsypaną była na łanie, gdzie się pasły klacze. Adjunkt powiatowy p. Zygmunt Swieykowski zajął się natychmiast śledztwem, a pośpiechowi jego i energii udało się dojść śladów sprawcy. Ma być nim propinator miejscowy Chaim F., który poróżniwszy się z właścicielem o cenę dzierżawy propinacyi, odgrażał się w sposób rzucający podejrzenie. Chaim F. został odstawionym do sądu.

— Według doniesienia z Aten, które odebrał przewodniczący c. k. zakładu geograficznego, radca nadworny Haidinger, przedsięwziął c. k. austryacki konsul Hahn od 29go kwietnia do 21go maja b. r. z 36 robotnikami rozkopanie tak zwanego Bali Dagh, domniemanego obrębu dawnej Troi. W krótkim czasie wyszły na jaw obwód miasta i zamku; są starodawne tak zwane cyklopie mury. Rzeźb nie odkryto; ale znaleziono greckie pieniądze; lampy i resztki glinianych figur. Szczątki zamku pokryte były warstwą humusową 13 stóp grubą. Naprzeciwko Dali Daghu nad Skamandrem znajdują się gruzy starodawnego zamku, czyli tak zwanej Akropolis, których zbadaniem także się zajęto. Doktorowi Hahnowi, który dawniej już dał się poznać światu uczonemu badaniami w rzeczach Albanii dotyczących, towarzyszyli w tej naukowej wyprawie pp. Juliusz Schmidt i budowniczy barona Siny w Atenach, Ziller. Jakkolwiek cieszymy się z każdego nowego odkrycia na polu naukowem, tem bardziej, jeśli służy do wyjaśnienia zamierzchłej przeszłości, jakkolwiek zyska literatura, księgarstwo, fabryki papieru, czernidła, czcionek itp., jednak pomimowoli w tej samej chwili przejmuje nas lekki dreszcz na wspomnienie uczniów gimnazyów niemieckich zażarcie klasycznych, którzy spożywać będą musieli wszystkie nowe pomysły i domysły swoich uczonych rozentuzyazmowanych nauczycieli. A w naszych czasach o tak ułatwionej komunikacyi, kto wie czy się nie wylęgnie pomysł odprawiania z uczniami wycieczek na miejsce, dla gruntownego przypatrzenia się i poznania tych prastarych zabytków klasycznej przeszłości, dla której nie należne poszanowanie, lecz bałwochwalstwo posunięto do tak wysokiego stopnia. Biedny stary Homer! będzież to teraz odpowiadać musiał, jeśli coś z odkrytych resztek nie będzie się stósowało do jego opisów!

— Zaczynają teraz używać do okien szkła dziurkowanego, które przepuszcza świeże powietrze i niedozwala widzieć z ulicy, co się w pokoju dzieje; gdy przeciwnie z pokoju nie tamuje widoku na ulicę. Szyby takie w ten sposób wyrabiają w szklarniach, że na szkło gładkie przylepiają klejem papier dziurkowany i wystawiają je w zamkniętem naczyniu na działanie wyziewów kwasu krzemionkowego, w którym szkło się rozpuszcza. Miejsca zajęte klejonym papierem pozostają nietknięte, a gaz wygryza tylko te części szkła, które odpowiadają dziurkom w papierze. Tym sposobem szkło będzie dziurkowane.

— Znany z swoich dziwactw i brylantów Książę Brunszwicki (niegdyś panujący), który od swego z kraju wygnania zamieszkiwał w Paryżu, wyniósł się z tego miasta na zawsze i w Hadze osiąść zamyśla. Z Paryża wygnał go proces, jaki mu wytoczyła naturalna córka jego, której odmówił zadość uczynić zobowiązaniom względem jej matki przyjętym.

— Projektowany telegraf mający połączyć Europę z Ameryką nie przez Atlantyk, lecz przez Azyę i cieśninę Behringa, był świeżo przedmiotem narad Izby handlowej w Nowym Jorku. Podobno Rosya podjęła się pociągnąć drut telegraficzny z Moskwy do ujścia Amuru nad ocean Spokojny, to jest 6,000 mil angielskich. Z tego 4,000 mil z Moskwy do Irkucka jest już prawie gotowych. Niejaki P. M. Collins w Nowym Jorku otrzymał przywilej na lat 33 na linię telegrafu z Irkucka do morza i przez cieśninę Behringa a następnie przez Amerykę rosyjską aż do granicy posiadłości angielskich, razem 4,500 mil. Rząd angielski dał mu przywilej na przeprowadzenie telegrafu przez kraje kanadyjskie do granicy Stanów Zjednoczonych, a teraz kongres w Washingtonie ma rozstrzygnąć podanie o pozwolenie zetknięcia tej europejsko-azyatyckiej linii z siecią linij amerykańskich. Izba handlowa postanowiła zalecić ten projekt rządowi. W ciągu trzech lat ma być cała robota skończona. Cała przestrzeń lądem wynosi 16,000 mil angielskich; cieśnina Behringa jest tylko 36 mil morskich szeroka a 160 stóp głęboka, zatopienie więc drutu nie przedstawia żadnych trudności. Z Bostonu do San Francisco, w odległości 3,000 mil angielskich telegrafowano w tym roku już nieraz w ciągu dwóch minut.

— Dnia 12 lipca dosięgła najwyższa temperatura $+ 20^0,0$, najniższa $+ 10^0,6$, wysokość barometru o godzinie 2giej po południu 328,'''68, o godzinie 10tej wieczór 328,'''19, o godzinie 6tej rano 13go 327''',58, wiatr słaby zachodni zbaczający ku południu, dzień pogodny, dopiero w parę godzin po południu chmury a o godzinie $4^3/_4$ deszcz, po nim niedługo grzmot, wieczór znowu dosyć pogodny, późno w noc z 12go na 13ty błyskawice w stronie południowej, nad ranem powtórnie deszcz dosyć mocny, rano 13go mgła na poziomie, o godzinie 6tej stan ciepła $12,^08$ R.

— Jutro we czwartek dnia 14go lipca, S. Bonawentury doktora.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: C. k. sąd kraj. w Krakowie masę p. Kazimierza Kraozewskiego o wniesionym przeciw niemu przez p. Floryana Gorczyńskiego pozwie o ekstabulacyę z dóbr Glichowa sumy 500 złr.; rozpr. 19 lipca.

Licytacye: Sprzedaż sumy 200,000 złp. na dobrach Kościelniki zahipotekowanej; term. 9 sierpnia 1 września i 12 października. Realność pod l. 124 w Tarnowie; cena 10101 złr. 10 kr. term. 29 lipca. Dobra Machowa i Borki w obw. Tarnowskim, cena 142,924 złr. 75 kr. term. 2 sierpnia i 1 września. Realność pod l. 151 w Roczynach powiecie Andrychowskim, cena 165 złr. term. 2, 16 i 30 sierpnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 12go lipca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	$3·12^1/_2$
Żyto	„	1·85
Jęczmień	„	$1·72^1/_2$
Owies	„	1·55
Groch	„	3·00
Bób	„	2·25
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	5·50

Głogów 12 go lipca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	2·60
Żyto	„	1·75
Jęczmień	„	1·60
Owies	„	1·50
Groch	„	2·20
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde	(za siągę)	7·50
„ miękkie		5·50
Siano	(za cetnar)	1·50

Lwów 11 lipca. Dzisiejsza *Gaz. Lwowska* pisze. Ponieważ z powodu deszczów ulewnych, wylewu rzek i szkód ztąd poniesionych, mniej pewną stała się nadzieja pomyślnych zbiorów, więc też i ceny produktów podniosły się nieco w ostatnich dniach. Jednakowoż stan ten trwał bardzo krótko, ceny spadły znowu nagle, i handel zboża nie był wcale ożywiony, a tak pokazało się, że oczekiwania naszych spekulantów, i właścicieli ziemskich, były płonne. O pszenicę nie było żadnego popytu, sprzedano nieco na konsumcyę miejscową; ale po 4 złr. 90 cet. z odstawą i to gatunki średniej jakości. Jęczmień nie był wcale poszukiwany i w ogólności nie było ani kupujących, ani sprzedających. Żyto 160 funt. wagi płacono po 2 złr. 20 c. do 2 złr. 50 c. a w końcu tygodnia po 2 złr. 30 c. Przy podniesieniu się agio na srebrze możnaby nieco sprzedać do Prus, ale ustał wszelki wywóz tak tam, jak i do Austryi i Morawii. Popyt w drodze telegraficznej jest nader rzadki. Owies przedawano po tych samych cenach co w poprzednim tygodniu, ale jeszcze w mniejszych ilościach jak wówczas. Gatunki 100 funt. wagi płacono po 2 złr. 30 c. Transporta wysłane w ostatnich 7 dniach były tak skąpe, że nie zasługują nawet na wzmiankę. Pszenicy i jęczmienia nie nadesłano prawie nic do wywozu, żyta wywieziono kilka pomniejszych partyj do Ołomuńca, Berna, Mysłowic, Krakowa, Bochni i Tarnowa, owsa zaś około 2,500 cet. do Wiednia. Nieustający ciągle dowóz spirytusu, tudzież nadsyłane w znacznej ilości naczynia próżne są dowodem, że Galicya posiada jeszcze znaczne zapasy tego artykułu, i że wywóz potrwa jeszcze przynajmniej 6 tygodni. Partye wysyłane koleją żelazną odchodzą po większej części na rachunek dawnych umów; loco dworzec kolei we Lwowie kupić można wiadro spirytusu 32 stop. po 12 złr. 30 c. Do wywozu nadesłano przeznaczonych do Wiednia, Florisdorf i Gänsendorf 2100 cet., do Weisskirchen 343 cet. do Bielska 500 cet., do Krakowa, Ołomuńca i Berna kilka pomniejszych partyj. Dowóz wełny po większej części rosyiskiej wynosił w ubiegłym tygodniu 2309 cet. i transport ten był przeznaczony po większej części do Wrocławia. Przesyłki wód mineralnych już się skończyły, wynosiły zaś w ostatnich 3 miesiącach o 300 cet. więcej jak w tym samym przeciągu czasu w roku zeszłym, a to z powodu, iż firmy rosyjskie nabywały znacznie więcej w tym jak w zeszłym roku. Towarów lnianych i manufaktów berneńskich, wiedeńskich i czeskich nadeszło w ubiegłym tygodniu około 3500 cet. przeznaczonych po większej części do Rosyi. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Florisdorf i Lipnika zapowiedziano na stacyach kolei we Lwowie 1245 szt., w Przemyślu 1670 szt., w Jarosławiu 149 szt., w Rzeszowie 70 szt., ogółem 3134 szt. wołów.

Wiedeń 11go lipca. Targ na woły opasowe

	z Węg.	z Gal.	z prow.	Razem
Przypędzono sztuk	356	2400	313	3069
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1738
„ „ „ : „ z prowincyi „				1173
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				158

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 530 do 720 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 136 złr. — kr. do 178 złr. 50 kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 24 złr. 50 kr. do 25 złr. 75 kr. w. a.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 12 lipca wieczór. *(Schl. Z.)* Propozycye celne, zawierające w sobie cztery punkta, z których najważniejszy tyczy się zrównania o ile można taryfy projektu listopadowego i traktatu z Prusami, podpisane zostały w Monachium.

Berlin 12 lipca. *Staats-Anzeiger* donosi, że Hanower i Oldenburg przystąpiły do traktatu celno-handlowego z dnia 28 czerwa. Dotyczący układ podpisany został wczoraj w Berlinie.

Berlin 12 lipca. *(Schl. Z.)* Wyjazd króla do Gastein naznaczony został na poniedziałek (18go). Pobyt tam ma trwać cztery tygodnie. Dania czyni na prawdę usiłowania, aby przywieść pokój do skutku.

Berlin 12 lipca. *Zeidlers Corresp.* donosi: W Karlsbadzie podczas pobytu ministra spraw wewnętrznych postanowiono ostatecznie, że przedewszystkiem sejm nie będzie zwołany, a pytanie względem zwołania go później odroczonem jest aż do powrotu króla (co nastąpi w połowie sierpnia. *Red. Cz.*) Król jedzie prosto z Karlsbadu do Gastein.

Sztutgard 12 lipca. Król zagaił dziś zgromadzenie stanów przemową, w której wyraził życzenie jedności rządu i stanów, zapewniał o otwartości swej i miłości ku ludowi i objawił nadzieję, że sprawa szlezwicko-holsztyńska rozwiązaną zostanie w duchu narodowym odpowiednio do prawa narodowości. Izba wzniosła okrzyk na cześć króla. Lista cywilna ma być tak jak dotąd układaną.

Hamburg 12 lipca. *(Pr.)* Z Kopenhagi donoszą 11go: Na dzisiejszem posiedzeniu Rady stanu uchwalono rozwiązać Radę państwa (sejm ogólny), i urzędownie rozpocząć układy o pokój z mocarstwami niemieckiemi.—W Neumünster (w Holsztynie), ma znów się odbyć wielkie zgromadzenie ludu.

Kiel 12 lipca. *Schlesw.-Holst. Ztg* donosi: Słychać, że rząd holsztyński przeznaczył 200 000 tal. na wsparcie mieszkańców wyspy Alsen. Komisarze związkowi potwierdzili tę donacyę.

Bruksella 12 lipca. W izbie deputowanych było tylko 55 członków obecnych. Prezes oznajmia śmierć deputowanego Cumont (liberalny, ministeryalny) i odracza zebranie Izby na czas nieoznaczony. Zapewniają, że *Monitor belgijski* obwieści rozwiązanie Izby i rozpisanie wyborów na 7go sierpnia.

Bern 12 lipca. W miejsce Pioda, wybrany został członkiem Rady związkowej Challet-Venel z Genewy za szóstym torem głosowania 86 głosami. Vonderweit z Freiburga otrzymał 77 głosów.

Liverpool 12 lipca. Według otrzymanej tu wiadomości z Nowego Jorku, minister skarbu Stanów Zjednoczonych p. Chase podał się do dymisyi.

Londyn 11 lipca wieczór. Donoszą z Nowego Jorku pod d. 29 czerwca: Krąży wieść, że jenerał Sherman cofa się dla braku żywności i karmu dla koni. Zboże idzie w górę.

Gen. Corresp. zaprzeczyła wczoraj pogłosce o przybyciu Cesarza Aleksandra do Wiednia, jako też innym pogłoskom o wycieczkach Carewicza Mikołaja. Ma to znaczyć, że stosunki między Austryą i Rosyą nie będą bardziej jak dotąd zbliżone, że nie przyjdzie do skutku zjazd trzech monarchów w Wiedniu mający być oznaką i dowodem nowego potrójnego przymierza; przybycie bowiem obu obcych monarchów do Wiednia uważanem było za ostatnią cegłę zamykającą sklepienie nowo zbudowanej politycznej kombinacyi, i było powszechnie przewidywanem. Zaprzeczenie *Gen. Corresp.* nie omieszka sprawić w Tuilleryach miłego wrażenia, bo jest ono pod pewnym względem napisane dla uspokojenia i usunięcia podejrzeń. Druga pogłoska o podróży Carewicza odnosiła się do domniemanego wejścia jego w związki ślubne z jedną z Arcyksiężniczek; zaprzeczenie to więc jest wzmocnieniem poprzedniego zaprzeczenia. Całe odnowienie stosunków między Rosyą i Austryą ma się ograniczyć według *Gen. Corresp.* na zamianowaniu stałego posła rosyjskiego w Wiedniu, a na posadę tę przeznaczony został hr. Stackelberg, poseł dotychczasowy w Turynie. Wybór ten mógłby znaczyć, że sympatye niedawne Rosyi dla Królestwa włoskiego, zamienione będą na sympatye dla Austryi. Król Pruski także nie wstąpi do Wiednia, lecz jedzie prosto do Gastein.

Z powodu nadziei pokojowych, które zmiana ministeryalna w Kopenhadze obudziła, *Constitutionnel* zamieszcza artykuł p. Limayraca przybierający cechę urzędową. Artykuł ten okazuje wielkie zadowolenie ze zwrotu pokojowego zapowiedzianego przez *Dagbladet*, doradza Danii, aby ustąpiła i poniosła konieczne ofiary, a pociesza ją tem, „że waleczną obroną pozyskała sobie sympatye wszystkich szlachetnych ludzi,“ oraz szacunek — *Constitutionnela*. Nie ma co mówić, miła to pociecha, a słusznie mówią z tego powodu *Débaty*: „Nie, naród duński po tylu nieszczęściach nie zasłużył sobie na te ironiczne pochwały.“ Francya napoleońska nie umie dziś nic innego doradzać zwyciężonym, jak tylko rezygnacyę; prawda, że sama umiała się zrezygnować, ale w polityce rezygnacya, to najczęściej abdykacya.

Nic jeszcze nie słychać o dalszym przebiegu rzeczy w Danii, ani o układach pokojowych ani o nowym gabinecie. Zapewne nie wcześniej będzie można coś wiedzieć, aż przyjdzie od księcia Jana Glücksburskiego wiadomość o przyjęciu, jakiego doznał w Karlsbadzie. *Botschafter* i dziś utrzymuje, że książę Jan jedzie do Paryża prosić o pośrednictwo Cesarza Napoleona. Z teatru wojny ograniczeni jesteśmy na doniesieniach telegraficznych o przeprawie wojsk sprymierzonych za Lijmfjord.

Piszą z Londynu, że lord Palmerston po zwycięstwie odniesionem w parlamencie nie myśli spocząć na laurach, lecz chce przeprowadzić następujący program. Wewnątrz reformy liberalne, na zewnątrz ścieśnienie przymierza francusko-angielskiego w warunkach największej wzajemnej serdeczności, z zamiarem stanowczym położenia końca wraz z Francyą wojnie amerykańskiej. Jeżeli lord Russell nie przyjmie szczerze tego programu, lord Palmerston zastąpi go lordem Clarendonem.

Pays donosi, że rozeszła się wieść o rychłem przybyciu lorda Clarendona do Paryża.

Spór między dwoma stronnictwami w belgijskiej Izbie deputowanych przychodzi do punktu przesilenia, skutkiem wypadku, któryby w innych razach niemiał żadnej doniosłości politycznej. Jak już pisaliśmy, deputowani prawej strony Izby nie przychodzą na posiedzenia, przez co Izba, to jest lewa ministeryalna strona ma tylu tylko deputowanych, ilu potrzeba aby była kompletną. Dotychczas jednak, od chwili wniesienia wniosku Ortsa żądającego zwiększenia Izby o kilku deputowanych, co prawdopodobnie wzmocniłoby partyę ministeryalną, zatem od chwili niebywania deputowanych prawej strony, ciągle najmniej jeden deputowany lewej strony nie mógł dla choroby przybywać na posiedzenia i pozbawiał Izbę kompletu. Otóż ów chory deputowany Cumont, umarł 10go. Dniem jeszcze przed śmiercią chciał się kazać zanieść do Izby, lecz domownicy nie usłuchali nakazu. Nie pozostała więc żadna nadzieja skompletowania Izby w obec uporu prawej strony, i dla tego ministeryum za wolą króla rozwiązuje Izbę. Zacznie się więc zacięta walka wyborcza, która może zawichrzyć krajem.

Układy względem utrwalenia się Związku celnego niemieckiego z jednej strony, a przystąpienia do niego Austryi z drugiej strony bliskiemi są końca. Jak donosi *Gen. Corresp.* z Monachium, wczoraj 12go pełnomocnicy rządów reprezentowanych na konferencyi handlowej w Monachium, podpisali tamże propozycye, które będą przedstawione w Berlinie na ogólnem zebraniu Związku celnego. Propozycye te jak wiadomo, mają przystąpienie do unii celnej uczynić zawisłem od pewnych zmian w traktacie celnym i w traktacie prusko-francuskim. Hanower i Oldenburg, jak donosi *Nordd. allg. Ztg*, przystąpiły do traktatów celnych z dnia 28go z. m. Dnia 11 b. m. podpisano w Berlinie traktat, do którego z jednej strony wchodzą Prusy, Saksonia, Baden, Elektorstwo heskie, księstwa Turyngii, Brunszwik i Frankfurt, z drugiej zaś Hanower i Oldenburg.

Protokół tyczący się Księstw naddunajskich, podpisany w Stambule przez wszystkie państwa, które wzięły udział w traktacie paryskim, ma być dołączony jako dodatek do konwencyi paryskiej. Wszystkie wiadomości ze Stambułu nadeszłe zapewniają, że protokół ten uświęca w głównej treści reformy zaprowadzone przez księcia Kuzę; dla tego podejrzane nam się zdają doniesienia dzienników wiedeńskich o znacznych ustępstwach, które ks. Kuza zmuszonym został uczynić konferencyi.

Monitor umieszcza wiadomości z Tunis z 3go t. m. Oddziały powstańcze zajmują stanowisko wyczekujące. Główna kwatera powstańcza jest między Keronan i Tela. Obóz wojsk tunetańskich, wysłanych przeciw powstaniu, jest w Teburba o trzy mile od Tunis. Jak wiadomo, dowódzca tych wojsk otrzymał od Beja polecenie wejścia w układy z powstańcami. Dotąd jednak, jak się zdaje, nie zostały one jeszcze zawiązane.

Depesza umieszczona w onegdajszym numerze naszego dziennika doniosła o przybyciu Cesarstwa meksykańskich do stolicy nowego państwa i o pełnem zapału przyjęciu, które ich tam spotkało. Z tego powodu pewien dziennik robi uwagę, że Meksyko (stolica), to jeszcze nie Meksyk (kraj), i że, jeżeli w stolicy witano okrzykami radości Cesarstwo, w kraju są jeszcze inne oddziały juarystów. Świadczy zresztą o tem depesza odebrana przez francuskiego ministra spraw zewnętrznych a donosząca o nowem zwycięztwie Francuzów, bo o zajęciu 3go czerwca portu Acapulca, z którego juaryści ustąpić w głąb kraju i cofnąć się byli zmuszeni.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Kopenhaga 12 lipca. *Berlingske Tidende* ogłasza następujący urzędowy wykaz ministrów: Bluhme, prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych, a nadto tymczasowo minister spraw Holsztynu i Lauenburga; Moltke i Quaade, ministrowie bez tek; Tillisch, minister spraw wewnętrznych; Hansen, minister wojny; Heltzen, minister sprawiedliwości, a nadto tymczasowo minister wyznań i oświecenia; Johansen, minister spraw Szlezwiku; David, minister skarbu; Lütken, minister marynarki.

Chrystyania 12 lipca. *Morgenbladet* pisze: Cała armia polowa zostaje zwiniętą; żołnierze rozpuszczeni na urlop; jedna część floty odwołana, a druga pozostanie jeszcze dla ćwiczeń.

Hamburg 13 lipca. Dwie łodzie działowe austryackie i dwie pruskie zajęły wczoraj rano przystań List (u północnej kończyny wyspy Sylt; część północna wyspy należy do Jutlandyi, południowa do Szlezwiku. *Red. Cz.)*; łodzie działowe duńskie cofnęły się na południe na mielizny.

Szczecin 13 lipca. Komendatura zawiadomiła stan kupiecki, że wczoraj wieczór duński statek parlamentarski przywiózł do Swinemünde depeszę z doniesieniem, że Dania stara się u sprzymierzonych o zawieszenie broni.

Kursa: Wiedeń 13 lipca wieczór. Kolej północna 1842.— Akcye kredytowe 194—. Losy z roku 1860 96·40. — Losy z r. 1864 93·10 — Paryż 13 lipca. Renta 66·40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

(N. 218.) RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
W KRAKOWIE.

Z popisu odbytego w dniu 30 Czerwca r. b. z ćwiczeń gimnastycznych, przez dzieci w Zakładzie Towarzystwa Dobroczynności zostające — Rada ogólna przekonawszy się dostatecznie, że ćwiczenia takowe znaczny wpływ wywarły na stan zdrowia, rozwój i żywość, szczególniéj też na skrofuliczne usposobienie tychże dzieci, poczytuje sobie za miły obowiązek p. *Tuszyńskiemu Ferdynandowi*, nauczycielowi ćwiczeń gimnastycznych, wynurzyć publicznie, w imieniu Sierót, należne podziękowanie.

Kraków 3go Lipca 1864. (900--1)

Prezes: **K. Horzowski.**
Sekretarz: **J. Głębocki.**

„ZIEMIANIN,"

Tygodnik rolniczo-przemysłowy,

wychodzi w Poznaniu rok piąty, numerów 52 rocznie w wielkim arkuszu in 4to pod redakcyą Dr. **J. Szafarkiewicza.**

Przedpłatę przyjmują wszystkie ck. Urzęda pocztowe w Państwie Austryackiem.

Przedpłata półroczna na „Ziemianina" wynosi 3 złr. srebrem i 30 kr. wal. austr. (834--10) T.

Morgów około 100,

pół mili od miasta Wadowic, gleby pszenicznéj, w położeniu najpiękniejszém, z budynkami i zasiewami, jest do wydzierżawienia lub sprzedania.

Bliższa wiadomość w Handlu W. Krauza w Wadowicach. (861-1-2)

Wieś BOLEŃ

w okręgu Krakowskim, przy głównym trakcie Warszawsko-Radomskim, milę od Krakowa położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. (862-1-3) T.

SYROP CHRZANOWY
Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(874-3-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor *Cazenave*, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chróścickiego,* — we Lwowie u p. *Rukera* pod „srebrnym Orłem," — w Poznaniu u p. *Elsnera,* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

Pastilles fortifiantes
(Pastilli di Roma).
(Pastylki ożywiające)
Dra Vinzenzo Verri.

Szczególne własności tych Pastylek, które już od wielu lat jak najmożliwszy środek ożywiający w systemie płciowym i w czynnościach płciowych okazały się nadzwyczaj skuteczne, nie drażniąc przytem zanadto, mających bardzo przyjemny smak i zapach, uzyskały trwałą i szczególną słynność. Usuwają wszelką męzką niemoc, nawet w wieku podeszłym, są zatem podobnie cierpiącym jak najmocniéj do polecenią. Także w cierpieniach nerwowych i przy niedostatecznéj ilości krwi, okazały Pastylki te przy dłuższem używaniu swą nadzwyczajną skuteczność; słusznie zatem należy się temu wyrobowi sztucznemu tak znaczna słynność, jaką sobie dotąd w Niemczech uzyskał.

Główny Skład w Państnie Austryackiem w Wiedniu **tylko** *u p.* **Józefa Weiss,** aptekarza, *„zum Mohren," Tuchlauben 7.* (863-6-12)

Szczególnéj uwadze
poleca się
ZAKŁAD PRYWATNY
leczący w krótkim czasie
wszelkie choroby skórne i płciowe
u ***Dra Demlowa***
w Wrocławiu, Katharinenstrasse N. 11.

Wszelkie zapytania o rady przyjmuje się franco pod tym samym adresem w francuzkim i niemieckim języku. (330-16-)

Otworzywszy w Krakowie

PRACOWNIĘ RZEŹBIARSKĄ I KAMIENIARSKĄ

podejmuję się wykonywania wszelkiego rodzaju zamówień, *po cenach umiarkowanych.* — Roboty wykonywane być mogą: **w marmurze, kamieniu, gipsie, cemencie, masie papierowéj, drzewie, jakoteż w bronzie** i t. d.

Podejmuję się wszelkich odnawiań i napraw zabytków starożytności.

Udzielam także lekcyj rzeźbiarstwa i rysunku.

(851--3) ***Walery Gadomski*** *rzeźbiarz,*
w zabudowaniu klasztornem XX. Karmelitów na Piasku, w Krakowie.

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów

REVALESCIERE du Barry z Londynu, leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, blednicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-50-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching' z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec;— we **Lwowie:** apt. *Zygmuut Rucker.* — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

SKŁAD PAPIEROSÓW i CYGAR
PETERSBURGSKICH,

pod firmą: (901-1-3) T.

KARY i PRZEDECKI w Wrocławiu,
ulica Schuhbrücke N. 7,
poleca:

Cygara wprost z Hawanny sprowadzone, importowane odleżałe, w znacznym wyborze, w różnych gatunkach, po cenie **od 35 tal. do 300 tal. za tysiąc.**

Także **Cygara Hamburgskie i Bremeńskie, po cenie 28 tal. do 55 tal. za tysiąc, wyborowe,** za dobroć zaręczamy i polecamy szanownéj Publiczności.

Papierosy z fabryki „La Ferma" w Petersburgu, sprzedajemy po cenach fabrycznych, gdzie przy sprzedaży tysiąca sztuk odstępujemy rabat.

Tytonie prawdziwe tureckie z aromatycznym zapachem, polecamy od 1 tal. aż do 4½ tal. za funt.

Cenniki przesyłamy na żądanie darmo. — Polecamy się łaskawym względom szanownéj Publiczności ***Kary i Przedecki.***

Jazdy Omnibusami w Pilznie.

Podpisany ma zaszczyt podać niniejszém do ogólnéj wiadomości, że w kompanii z panami Antonim Hallasch w Stipokl, Franciszkiem Pöpperl w Petschau, panią Franciszką Gassauer w Mies i p. Jakubem Bayerle w Klattau, urządził

regularną jazdę Omnibusami

do Klattowa, a podczas pory kąpielowéj do końca Październ. 1864 do Karlsbadu i Marienbanu, również z tych miejsc napowrót, oraz że te jazdy wozowe zostają w związku z przyjazdem i odjazdem pociągów kolejnych południowych.

Cena jazdy od osoby z wolnym pakunkiem 50 funtów wynosi:

z Pilsen do Karlsbadu . . . . 3 złr. 60 cent. w. a.
dto „ Marienbadu . . . . 3 „ 40 „ „
dto „ Klattowa. . . . . . 1 „ 50 „ „

Odjazd { **z Pilsen do Karlsbadu, Marienbadu i Klattowa, między godziną ½ do 3éj i 3ą po południu.**

Przyjazd { **do Karlsbadu i Marienbadu o godzinie 3éj rano, do Klattowa o godzinie 8éj wieczór.**

Przyjazd napowrót w Pilznie:

z Karlsbadu o godzinie 11 w nocy, — z Marienbadu o godzinie 10½ w nocy — z Klattowa o godzinie 12½ w południe.

Przyjmowanie pp. Podróżujących do powyższych stacyj, uskuteczni sie:

w PILZNIE: w Dworcu kolei lub w mieście w Traktyerni podpisanego *„pod Cesarzem Austryackim;"* — w KARLSBADZIE: w hotelu *Halbmayera* — i w KLATTOWIE: w hotelu *„pod Białą Różą."*

Oprócz tego, utrzymuje podpisany dla dogodności panów Podróżujących między Dworcem kolei i miastem w Pilsen eleganckie i wygodne Omnibusy po cenie **15 cent.** od osoby. Również można otrzymać każdego czasu wygodne powozy do jazdy Podróżujących wé wszelkim kierunku. Podpisany poleca się łaskawym względom a to tem bardziéj, ile że Restauracya jego od wielu lat uzyskała jak największą wziętość, i podpisany dołoży wszelkiego starania, żeby i nadal takową utrzymać.

Pilzno w miesiącu Czerwcu 1864 r. ***Auug. Karol Waldek,***
(885--3) T. właściciel Restauracyi i utrzymujący Omnibusy.

Przeciw chorobom i zarazie
BYDŁA,

które w teraźniejszej porze gorącej między rogacizną i nierogacizną, a nawet i u koni zwykły panować, używa się ***Korneuburgskiego proszku dla bydła jako środka zaradczego*** z najlepszym skutkiem.

Ważne dla Posiadaczy koni.

Jeżeli jaki środek domowy ma się okazać prawdziwie odpowiednim i nieocenionym, musić być przedewszystkiem pojedynczo używany, a przytem niezawodny w skutkach i tani; jako taki środek domowy, wszelkim wymaganiom tego rodzaju zupełnie odpowiadający, p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

c. k. uprzywil. Płyn przywrotczy

dla koni zasługuje na najlepsze polecenie. W dowód tego naszego twierdzenia powołujemy się na następujące pismo:

Do Pana Franc. Jana Kwizdy, aptekarza w Kornenburgu.

Z prawdziwą przyjemnością mogę Szanownemu Panu donieść o nowem skutecznem użyciu Pańskiego słynnie znanego Płynu przywrotczego u słabego konia w mojej stajni.

Zwierzę to zapadło przez zaziębienie po dłuższym chodzie w bardzo niebezpieczne zapalenie, i zbezwładło na wszystkie cztery nogi tak mocno, że go z wielką biedą było można ze stajni wyprowadzić.

Kazałem go co drugi dzień, po mocnem nacieraniu cierpiących części słomą, wymyć płynem w letniej wodzie rozpuszczonym, i nogi aż do kolana obwinąć szmatami w ten samym płynie umoczonemi.

Powstałą przytem gastryczną febrę starałem się poskromić daniem jednej porcyi Pańskiego Korneuburgskiego proszku dla bydła, co mi się zupełnie udało.

Słabość została usuniętą zupełnie w 14 dniach bez użycia wszelkich innych zwykle używanych drogich lekarstw. Koń znowu jest zdolnym do roboty jak pierwej; i tę nader pojedynczą kuracyę uskutecznił mój stajenny.

Wynurzam przeto Panu jako wynalazcy moje najserdeczniejsze podziękowanie, przytem czuję się być obowiązanym w interesie wszystkich posiadaczy koni wyrazić życzenie, żeby tak Pański Płyn przywrotczy jak i Pański Korneuburgski proszek dla bydła znajdował się w każdj stajni. (798-2-12) T.

Z poważaniem
A. F. Perger,
Redaktor dziennika „Der Pferdefreund."

Wiedeń 28 Lutego 1864.

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn, — w WARSZAWIE** pan **Jakub Pick,**

w Krakowie p. *M. Jawornicki,* w Rynku głównym w kamienicy p. ***Kirchmajera*** i p. ***Józef Jahn,* — w Warszawie** p. ***Jakób Pick,*** w *Białej* p. Getwert. — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski— w *Bobrce* p. Czarnik apt. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht— w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower— we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka

ALEKSANDRA TOLDT
pierwszy w Wiedniu założony
SKŁAD TOWARÓW ŻAŁOBNYCH
Stadt, am Hof zur Iris-Blume,

poleca się w wypadkach żałoby z najpiękniejszym i największym doborem

gotowych Towarów żałobnych,

jak również z **najmodniejszemi** i najbardziéj **eleganckiemi** materyami na **całą żałobę** i na **pół-żałoby** na każdą porę roku, z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, po cenach **stałych, jak najtańszych** hurtem i w mniejszych partyach.

Cenniki i wzory materyj na suknie przesyłają się na żądanie najchętniéj. — Kupujący w większych partyach otrzymają odpowiedni rabat. (814-4-6)

Zamówienia na

TAPETY PAPIEROWE,

ze słynnie znanéj fabryki tapetów

pp. Spörlin & Zimmermann
W WIEDNIU,

przyjmuję po **oryginalnych cenach fabrycznych** i uskuteczniam jak najpunktualniéj.

Dokładna książka wzorów, oraz cenniki znajdują się w moim Handlu do przejrzenia.

801-13-15 T. ***Karol Neumann,***
Handel Nasion, Roślin, Papieru i Zabawek
we Lwowie, Plac Maryacki 361.

Dla cierpiących na Głuchotę.

Szwajcarski likier na głuchotę najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jako też na wszelkie inne słabości uszu, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach. Nawet u dzieci pomaga natychmiast. Co większa uzyskanie napowrót zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte. (311-16-)

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcej.**

Główny skład tego likieru utrzymują: w Krakowie p. *Karol Rząca*, kup., — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch*, aptek.

PILULES
DE VALLET

Piguki te potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym powszechne użycie we Francyi mającym przeciw *bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniéj u kobiet.* Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom, jak wiele innych żelezistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu „Vallet."

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Rukera we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. (879-3-30)

WIEŚ
DŁUGIE,

w cyrkule Sanockim położona, w któréj jest ziemi ornéj 242, łąk 48, pastwisk 5, lasu 198, morgów, razem 493 morgów w ogólnie obszaru. Budynek nowy murowany mieszkalny o 7 pokojach, w Suterenach Kuchnia, Pralnia, Spiżarnia i Piwnic dostatek. Budynki gospodarcze z twardego materyału dostatnie; pół mili od gościńca cesarskiego, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość udzieli w Przemyślu Dr. praw Wny ***Reger,*** za listami frankowanemi. (845--3)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorow, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatymie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Rzeszowie u pp. *Shaittra i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chróścickiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.* (870-1-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Hotel Rzymski,
(Hôtel de Rome),

„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU," połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w któréj dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, poleca

(890-3) ***E. Astel.***

NB. Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy na dobę.

WIELKA
fotograficzno - plastyczna
WYSTAWA
SWIATA,

jest do widzenia codzienie od godziny 9 do 12éj przed południem i od 2éj do 10éj po południu,

w domu hr. Stadnickiego przy ulicy Grodzkiéj Nr. 71.

(855-4) Przedsiębiorcy:
Franc. Niedobity i ***A. Zeller.***

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 lipca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	109	107
„ nowe obr. „	116	114
Listy zast. pol. z kup.	95½	94½
Banknoty pol. 100 złr.	429	424
Ruble ros. za „ „	157	155
Talary pruskie 150 „	174	172
Banknoty prus. 150 .	87¼	86¼
Srebro nowe austr. .	114½	113½
Dukaty austryackie .	5 56	5 46
„ holend. ważne	5 55	5 45
Napoleon d'or. . . .	9 32	9 17
Półimperyały rosyj. .	9 58	9 43
Listy gal. nowe z kup.	75	74
„ „ stare	78½	77½
Oblib. indemn. z kup.	75¾	74¾
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	238	236

Wiedeń 13 lipca (tel)	
5% Metaliki	72 10
5% Pożyczka narod.	80 65
Akcye banku wiedeń	784 —
„ „ kredyt..	193 80
Losy 5% z r. 1860	97 15
Srebro	113 25
Londyn, 10 fnt. szterl.	114 50
Dukat pojedynczy .	5 49

Wiedeń 12 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. s.	67 90	67 80
5% Pożyczka narod. .	80 70	80 60
„ Metaliki na m. k. .	72 25	72 —
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 —	74 15
„ „ „ chor. i ban	78 70	77 75
„ „ „ galicyjs.	74 75	74 40
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 80	72 50
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	80 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n.	75 —	74 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	159 50	159 —
„ „ „ 1854	91 25	91 —
„ „ „ 1860	97 30	97 20
„ „ „ 1864	97 50	97 20
„ Como-Renten .	19 75	19 20
„ Kredytowe . .	128 40	128 20
„ tryest na 4½ %	105 —	104 50
„ żegl. par. na Dun.	85 25	84 75
„ ks. Esterhazego	99 25	89 75
„ ks. Salm .	32 50	31 50

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		29 —	28 50
„ ks. Klary . . .		28 50	28 —
„ hr. St. Genois .		29 25	28 75
„ miasta Budy. .		25 50	24 —
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein .		19 25	18 75
„ hr. Keglevich .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		784 —	783 —
Zakładu Kredytowego		193 40	193 30
Żeglugi par. na Dunaju		454 —	453 —
Kolei półn. Ferdynan.		—	—
„ rządowéj fr.-s.		186 —	185 75
„ zachodniéj c. El.		130 50	130 25
„ Pardubickiéj .		123 —	121 80
„ Nadcisańskiéj .		259 —	257 —
„ Południowéj . .		248 50	247 50
„ Galicyjskiéj . .		238 —	237 75
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).			
Amster. 100 złh. .	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 30	97 20
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 35	97 25
Hamb. 100 mark.	4	86 30	86 15
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 funt.	3	114 90	114 80
Paryż 100 frank.	4	45 60	45 55

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 90	15 85
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 51½	5 50½
„ „ obrączk.	5 51	5 50
Złoto al marco . . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 26	9 25
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 53	9 50
Srebro	114 —	113 65
„ kupony	—	—
Talary związkowe . .	1 72½	1 71
Pruskie bilety kas. .	1 72	1 71
Lwów 11 lipca.		
Dukat holenderski .	5 47	5 41½
„ austryacki . .	5 49½	5 43
Półimperyał rosyjski	9 50	9 41
Rubel srebr. rosyjski	1 80½	1 78
Talar pruski	1 73½	1 71½
Listy gal. b. kup. w. a.	75 38	74 63
„ „ „ „ m. k.	79 13	78 38
Obligi indem. b. kup.	75 25	74 48

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 80	80 5
Akc. kol. gal. b. kup.	238 50	235 25
Warszawa 11 lipca.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	87 88	87 38
„ kupon. „	—	—
Listy zast. III ok. „	14 14	14 11
„ kupon. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	76 —	76 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	85 50	85 25
Wrocław 12 lipca.		
Banknoty austryac. .	87 7/12	87 1/12
Polskie bilety bank. .	82⅛	81⅝
„ Listy zastaw.	—	77
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 13 lipca.		
Renta 3%	66 30	
Londyn 12 lipca.		
Konsole . . .	90½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*